

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
dobre za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

My a „Wyzwolenie“.

Polska Partja Socjalistyczna posiada własny, szczegółowo opracowany, program rolny. Pozwala on — zdaniem naszym — rozwiązać jedno z bardziej trudnych zagadnień powojennego życia w sposób możliwie najlepszy, godzi potężne, a nieraz sprzeczne ze sobą interesy, z których żadnego nie wolno pomijać, które wszystkie muszą być uwzględnione.

Stronnictwa ludowe uważają — świadomie czy nieświadomie, — że reforma rolna obchodzi bezpośrednio tylko włościan. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Proletariat rolny ma co najmniej tyleż do powiedzenia, bo on przecie, a nie kto inny, tworzył swoją pracę bogactwa wielkich folwarków; proletariat miejski, cała wogóle ludność miejska, musi żyć owocami produkcji rolnej, musi dbać przeto, by produkcja ta nie uległa pomniejszeniu; był gospodarzem, a więc i politycznym, Państwa zależy w pierwszym rzędzie od rozumnej gospodarki i organizacji rolnej, rozwój przemysłu rolnego stanowi warunek niezbędny zdrowia życia gospodarczego narodu. O gół czynników wymienionych rozstrzyga o dobrych i złych stronach danego konkretnego projektu reformy, skończone nieuczynow, skończona naiwność polityczna mogą ujmować kwestję rolną, jako sprawę, obchodzącą wyłącznie i jedynie grupy włościańskie.

Szkoła marksowska przypuszczała narazie — w drugiej połowie ubiegłego stulecia, — że kapitalizm wielko - przemysłowy po zawiązaniu miastami, mniej szybko ale również skutecznie ogarnie także stosunki wiejskie. Przewidywania te zawiodły nietylko, co do swej istoty, ile co do tempa procesu. Socjalizm nie chce i nie może czekać z założeniami rękami, aż kapitalizm dokonana swego dzieła, nie może pozostawać obojętny na nędzę mas chłopskich, podobnie, jak nie czeka na nowy ustrój społeczny z walką o polepszenie doli robotniczej. Marzenia o upaństwowieniu albo o uspołecznieniu całej ziemi byłyby w warunkach dzisiejszych utopją, a my wszak nie należymy ani trochę do rzędu oderwanych od rzeczywistości utopistów.

Dlatego też program rolny P. P. S. wysunął postulaty realne dla chwili obecnej. Opiera się on na zasadach następujących:

- upaństwowienie części wywłaszczonych wielkich folwarków, zwłaszcza „wzorowych“;
- upaństwowienie lasów,
- uspołecznienie przemysłu rolnego,
- popieranie spółdzielni (kooperatyw) rolnych,
- podział drugiej, bardzo znacznej, części wywłaszczonych folwarków pomiędzy robotników rolnych, bezrolnych, mało-rolnych i wogóle potrzebujących włościan,
- pomocy państwowej dla drobnego rolnictwa, dla osiedli robotniczych podmiejskich i t. d.,
- objęcie przez miasta gruntów t. zw. podmiejskich.

Myśl socjalistyczna innych krajów poszła w tym samym kierunku. Nie obawiamy się podziału ziemi między włościan; życie zmusi do rozmachu spółdzielczości na wsi; życie zmusi, już zmusza, masy włościańskie do wspólnego pochodu wspólnego z proletariatem fabrycznym ku socjalizmowi.

Ziszczenie naszego programu zależy od układu sił społecznych w Polsce. Dziś nie zdołamy jeszcze w pełni zwyciężyć. Czy mamy tedy czekać, znów z założeniami rękami, aż wybijie godzina zwycięstwa? Byłoby to zbrodnią wobec mas chłopskich, wobec kultury narodowej, wobec demokracji. Ziemianstwo wszak wyobraża główną

podstawę reakcji u nas. Ziemianstwo „wysłała w świat“ programy monarchistyczne. Jego siła polityczna wynika z siły ekonomicznej. Musieliśmy wybrać inną.

Trzeba — powiedzieliśmy sobie — przyjąć reformę rolną taką, która nie uniemożliwia dalszego rozwoju stosunków w kierunku naszego stanowiska, i zapewnić w niej zarazem poszanowanie praw oraz interesów proletariatu rolnego, mało-rolnych, miast, całego Państwa. Tak określiliśmy swój stosunek do uchwał rolnych pierwszego Sejmu; w ten sam sposób ustaliliśmy swoją postawę wobec omawianego w tym momencie projektu ustawy „o parcelacji i osadnictwie“. Punkty, wprowadzone na Komisji rolnej do ustawy przez naszych towarzyszy, poprawki, zgłoszone na pełnym Sejmie przez t. Dzięgielewskiego, Kwapińskiego, Malinowskiego, Moraczewskiego i Niskiego — są właśnie obroną tych wszystkich dążeń i potrzeb, jakie reprezentujemy, jako socjaliści. O nie toczy się walka.

Szczegółowo poddamy krytyce projekt ustawy po zakończeniu głosowań sejmowych, gdy zostaną wyjaśnione wszelkie punkty sporne. Narazie pragnąłbym wymienić powody, dla których nie popieramy stanowiska „Wyzwolenia“.

Stanowisko „Wyzwolenia“! Nielatwo o niem pisać, skoro brak mu wyraźnego oblicza. Brak ów wynika znowu z głębokiego kryzysu ideowego, jaki przeżywa nasza lewica ludowa.

Projektowi komisji „Wyzwolenie“ przeciwstawia projekt posła Poniatowskiego. Ostatniego nie przyjmujemy, bo ma on cechy ściśle stanowe, wyłącznie drobno-rolnicze, nie uwzględnia w należytej mierze ani praw proletariatu rolnego, ani potrzeb ludności miejskiej. „Wyzwole-

nie“, zapatrzone we wzory Danji, zapomina o innym w Polsce poziomie techniki rolnej i kultury ludności. Projekt Poniatowskiego oznacza zwycięstwo stanowiska stanowego nad ogólnodemokratycznym.

Później, w toku walk wewnętrznych w stronnictwie, część „wyzwoleńców“ wysunęła na pierwszy plan kwestję odszkodowania za ziemię wywłaszczoną, chociaż projekt Poniatowskiego odszkodowanie ziemianom przyznaje, a w pierwszym Sejmie „Wyzwolenie“ stało zawsze na gruncie odszkodowania. Mniejsza jednak o konsekwencję. Ostatecznie każdemu stronnictwu wolno zmieniać program. Nas obchodzi co innego. Ze stanowiska socjalistycznego, jak zresztą wogóle ze stanowiska... rozsądku, kwestja odszkodowania jest kwestją wtórną, wcale nie najważniejszą. Moralnych powodów do płacenia ziemianstwu nie widzimy. Koniec końców chłopstwo było ongi wywłaszczane na rzecz wielkiej własności zgoła „bezpłatnie“, bez żadnych norm prawnych. Mimo to wszakże odnośnienie się do tej sprawy, jak do „kamienia węgielnego“ całej reformy rolnej, odpowiada pierwotnej umysłowości Niezależnej Partji Chłopskiej, nie powinno odpowiadać nikomu więcej. Obóz socjalistyczny jest w większości swej za wywłaszczeniem bez odszkodowania, chociaż Kautsky, na przykład, wypowiada pogląd przeciwny ze względów praktycznych, — oceniać zaś „postępowość“ danego projektu z punktu widzenia, wysokiego, czy niskiego, czy równającego się zeru odszkodowania — to głupstwo, o którym nie warto wspominać.

„Wyzwolenie“ prowadzi taktykę obstrukcyjną. To jego rzecz. Bierze na siebie za nią odpowiedzialność wobec mas włościańskich. To także jego rzecz. Trudność polega na tym, że chaos ideowy stronnictwa uniemożliwia mu jasne i wyraźne sformułowanie własnych postulatów.

Ale socjalizm posiada program opracowany; chaosu nie znamy ani w ideologii swojej, ani w taktyce. Socjalizm wie, czego

W dzisiejszym numerze:

NIEMCY ODRZUCAJĄ POLSKIE WARUNKI ZAWARCIA PROWIZORYCZNEGO UKŁADU HANDLOWEGO.

„WYZWOLENIE“ PONO POROZUMIAŁO SIĘ Z „PIASTEM“ W SPRAWIE USTAWY O REFORMIE ROLNEJ.

MY A „WYZWOLENIE“. M. Niedziałkowski. CIĘŻKA SYTUACJA W ŁODZI. (Kor. własna).

DRUKARZE. Szkic higieny pracy. BILON PRZYJMUJE SIĘ BEZ OGRANICZEN.

CO SIĘ DZIEJE NA GRANICY SOWIECKIEJ.

NOWY ZAMACH NA CZAS PRACY. CICHE BOHATERSTWO.

ZBLIZKA I ZDALEKA. PRZYJACIELE LIGI NARODÓW. Henryk Bezmanski.

ZATARG CZECH Z WATYKANEM. ROZMAITOŚCI LONDYŃSKIE. (Kor. własna).

GNIEW BOŻY. Wiersz Wł. Słobodnika. CURIOSA.

ODCINEK: OBOWIĄZEK I HONOR. Teffi. ROZMAITOŚCI.

chce. My idziemy w sprawie rolnej, równie dobrze, jak w każdej innej, własną drogą, reprezentując czynnik świadomego postępu społecznego, czynnik prawdziwych interesów demokracji wiejskiej, idziemy przeciw reakcji ziemiankiej, nie możemy iść razem z zacofanym egoizmem stanowym.

Mieczysław Niedziałkowski.

:::0::

Przyjmowanie bilonu bez ograniczeń.

Min. Skarbu komunikuje:

Zarządzenia Banku Polskiego, dotyczące systemu przyjmowania monet zdawkowych, wywołane były okolicznościami przejściowymi, związanymi z brakami technicznymi bilonu, w szczególności z nadmierną ilością drobnych odcinków, oraz z dużą ilością destruktywów.

Ostatnio przez Min. Skarbu wydane zarządzenia, dotyczące zniszczenia destruktywów biletów zdawkowych, nagromadzonych w Banku Polskim, wycofania starych biletów zdawkowych i zastąpienia ich nowymi, w odcinkach bardziej odpowiadających potrzebom obrotu — pozwoliły na coinięcie stosowanych przejściowo przez Bank Polski ograniczeń w przyjmowaniu monet zdawkowych przy spłacie zobowiązań.

:::0::

Nowy zamach na czas pracy.

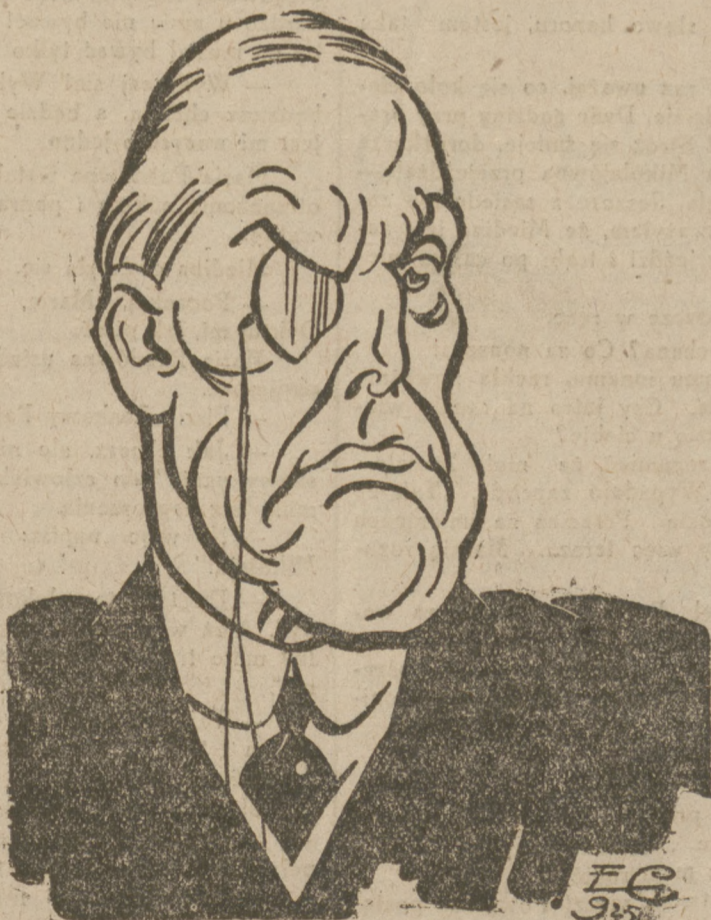
Jak się dowiadujemy Min. Pracy i Opieki Społ. przygotowuje rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy w handlu do 12 godzin.

Formalnie ma to być nowe unormowanie godzin otwierania i zamykania sklepów i magazynów, ale faktycznie wyjdzie tak, że tyśięczne rzesze pracowników handlowych, którzy już obecnie pracują po 10 godzin, będą musiały pracować jeszcze dłużej.

I akurat Min. Pracy i Op. Społ. zabiera się do takich rzeczy!

:::0::

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Austen Chamberlain (Czemberlejn)

angielski minister spraw zagranicznych.

JEST ON ZDANIA, ŻE GDYBY ŚWIAT UZNAŁ KONIECZNOŚĆ IMPERJALIZMU ANGIELSKIEGO I POGODZIŁ SIĘ Z NIM, TO — POKÓJ BYŁBY ZAPEWNIONY!

List z Łodzi.

Kryzys w przemyśle a zakupy sowieckiej misji handlowej. — Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Polski nie rozumieją sytuacji. — Nędza mieszkaniowa. — Jeszcze czas rozpocząć ruch budowlany. — 2000 małżeństw. — Pertraktacje Kasy Chorych ze Związkiem lekarzy mają widoki powodzenia. — Ukrócić samowolę Magistratu. — Rugi partyjne. — Obcinanie zarobków o 100%. — Skazywanie urzędników na nędzę. — Z działalności T. U. R.

Łódź ugina się pod brzemieniem kryzysu gospodarczego. Widoki zbytu produkcji włókienniczej są coraz gorsze, a jednocześnie obce wytwory w coraz większym stopniu zalewają rynek krajowy. Oto wiązanka ponurych cyfr, zaczerpniętych ze statystyki handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wywieziono z Polski w okresie stycznia — kwiecień 1925 r. 1.314 ton tkanin bawełnianych wartości 15.215.000 zł., gdy w tym samym czasokresie 1924 r. wywóz takich tkanin wynosił 2.476 ton wartości 27.085.000 złotych. Podobny spadek zauważamy i w dziale tkanin wełnianych. Wywieziono w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. 109 ton wartości 2.969.000 złotych, a w analogicznym czasokresie ub. roku — 331 ton, wartości 8.232.000 zł.

Ekspert więc tkanin włókienniczych skurczył się bardzo znacznie, w stosunku do zeszłego roku.

Równoległe ze spadkiem naszego eksportu wzrasta import zagranicznych wytworów włókienniczych. W okresie stycznia — kwiecień 1925 r. sprowadziliśmy z zagranicy 2.543 tony tkanin bawełnianych wartości 29.986.000 zł., gdy w roku ub. w tym samym okresie import wynosił 1.554 tony wartości 18.546.000 zł. Co się tyczy tkanin wełnianych to i tu widzimy wzrost przywozu.

Z powyższych cyfr wynika, że przywóz tkanin włókienniczych do Polski przewyższa w roku bieżącym wywóz z Polski.

Fakt ten świadczy o upadku przemysłu włókienniczego w Polsce. Oddawna utracił on zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, obecnie jest wypierany przez przemysł zagraniczny również i z rynku wewnętrznego.

Ten bierny bilans możnaby poprawić przez wielkie zakupy sowietów. Na jesieni możnaby się spodziewać realizacji obecnie toczonych układów, o ile Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego okażą należyte zrozumienie polityki dyskontowej i redyskontowej.

Cały przemysł w S. S. R. jest monopolem więc wystawcą weksli jest faktycznie rząd rosyjski. Bank Gosp. Krajowego i Polski Bank żąda, żeby weksle sowieckie podpisywał także G. O. S.

Do wojewody Darowskiego zgłosił się przedstawiciel handlowy sowietów Sergé Natzarenius w sprawach zakupów. P. wojewoda jest znawcą stosunków rosyjskich przedwojennych i obecnych. Zapytany przez waszego korespondenta, co sądzi o możliwości ożywienia rynku łódzkiego, oświadczył, że interweniował u ministra Klarnera w tej sprawie. Banki nasze muszą się wzorować na wielkich finansowych instytucjach zagranicą, które nie uprawiają żadnej dobroczynności, biorą procenty, ale ułatwiają przemysłowi możliwość obrotów przez udzielanie kredytów.

Polski przemysł może podnieść eks-

port do Rosji, bo ma wszelkie dane po temu. Znajomość rynku, jakość produkcji, poszukiwane gatunki, a produkowane u nas dają polskiemu przemysłowi pierwszeństwo przed wszystkimi innymi krajami. Tyle p. wojewoda.

Niemalą winę ponoszą i przemysłowcy. Nie doceniają znaczenia utrzymania produkcji ze stanowiska społecznego, pomijając już państwowe.

Jeżeli jeden fabrykant sprzeda do Moskwy większą ilość towarów, inni nie zabiegają o nawiązanie stosunków. Cieszą się, że zwolni się rynek wewnętrzny i będą mogli dowolnie dyktować ceny. Zyski oblicza się nie na racjonalny rozwój przemysłu, ale na obrywanie nędznych zarobków robotnikom, na chwilową koniunkturę, na walkę z ustawodawstwem społecznym.

A klasa robotnicza przeżywa straszną klęskę głodu i nędzy. Wypląty bezrobotnym obciążają Skarb Państwa a nie rozwiązują sprawy. Przedłużanie zapomóg nie może być podstawą naszej polityki handlowej. Czynniki rządowe muszą zjawisku temu poświęcić baczniejszą uwagę. Ostatecznie cierpliwość i wytrzymałość klasy robotniczej ma także swoje granice. Widoki na rozpoczęcie robót publicznych na większą skalę zawiodły. Połowa sezonu budowlanego minęła. Niedola mieszkaniowa w Łodzi jest już przysłowiowa, a nie uczyniono prawie niczego, żeby przystąpić do rozwiązania tej palącej sprawy. Karygodna wprost opieka Magistratu zasługuje na napiętnowanie.

W ciągu roku bież. to jest do czerwca, rozpoczęto 18 budowli mieszkalnych i cztery przebudowy, gdy w roku 1924 liczba rozpoczętych budowli mieszkalnych wynosiła 31 a przebudów 5.

Przyrost izb mieszkalnych przez zakończenie w r. b. budowy, oraz przebudowy wyraża się liczbą 174. Tę liczbę 174 nowych izb mieszkalnych wystarczy zestawzić chociażby z liczbą nowych małżeństw. W r. b. do chwili obecnej zarejestrowano już około 2 tysiące.

Udzielanie więc kredytów przez komitet rozbudowy kooperatyw budowlanych w jak najszybszym tempie jest wprost nakazem. Można jeszcze wyzyskać resztę letnich miesięcy i jesień, jeżeli Rząd wypłaci kredyty.

Znane są ostre konflikty lekarzy z Kasą Chorych. Nieszczęściem dla ubezpieczonych i Kasy Zarząd Związku lekarzy spoczywał w rękach ludzi, którzy lubowali się wprost w szkodeniu Kasie. Działalność ich godziła w najżywniejsze interesy nie tylko ubezpieczonych, ale w sam byt Kasy Chorych.

Ostatnie wybory w Związku lekarzy dały pomyślne wyniki. Do rokowań z Zarządem Kasy delegowano dr. Mierzyńskiego, dr. Frenkla i innych. Panowie ci oświadczyli, że nie chcą walki z Kasą Cho-

rych a dążyć będą do uzgodnienia obopólnych interesów. Najwyższy czas, żeby lekarze społecznie zabrali głos i rozprawili się z reakcją w Związku lekarzy.

Sprawa przystosowania płac urzędników komunalnych do poborów urzędników państwowych dała możliwość łódzkiemu Magistratowi do generalnej rozprawy. Nie brano w rachubę kwalifikacji, wyłącznie przynależność partyjna decydowała, czy to przy redukcji, czy przy przyznaniu kategorii. To też wre jak w kotłach między pokrzywdzonymi. Ostatecznie władze nadzorcze będą miały ostatnie słowo. Dłużej nie można pozwolić na podobne traktowanie ludzi, którzy lata całe przepracowali w Magistracie.

Zmniejszenie poborów o 50% jest nie dopuszczalne i żadna racja nie może tego usprawiedliwić.

Na posiedzeniu O. K. R. P. P. S. uchwalono odłożyć do września urządzenie Akademii na cześć Okrzei.

T. U. R. organizuje wycieczki w okolicy Łodzi, jak do Tomaszowa, Czarnocina, z ogromnym powodzeniem. W najbliższych dniach planowana jest wycieczka do Krakowa.

Robotniczy Wydz. Wychowania Dziecka wysłał dzieci „Ogniska” do Helenowa, nad morze, do Rabki. Ognisko dzielnicy Widzew czynne jest przez wakacje a dzieci uczęszczają na miejskie półkolonie letnie pod dozorem nauczycielki.

K.

Zbliża i zdaleka.

PRZYJACIELE LIGI NARODÓW (I).

Kongres skończył się i wszyscy odetchnęli. Nie było ani jednej awantury, ani jednego skandalu. Wielki Dreadnaught (dreadnought) płynął cały tydzień po wodach międzynarodowego „porozumiewania się”, zapowiadano, że potłucze się o rafy podwodne, że rozsądzą go miny — specjaliści do „malowania diabłów na ścianie” zapowiadali niewiadomo jakie posunięcia podstępne. Nic. Nic.

Należałem do tych, którzy od samego początku zalecali spokój i dobry humor. Pesymizm w tych sprawach ma źródło swoje w zasadniczej nieznaności psychologii cudzoziemców. Także w nieznaności ich niekiedy o Polsce i ich (w olbrzymiej większości wypadków) najlepszej woli. Mówię w tej chwili o ludziach Zachodu, o Anglikach i Francuzach. Anglik wogóle o Polsce wie przeraźliwie mało. Tyle ma biedy, żeby wiedzieć coś niecoś o swoim olbrzymim światowym „Empire!” Pomyślcie: cały świat objęty obręczą handlu i wpływów, stosunków wzajemnych panowania i podporządkowania. A potem jeszcze Francja i Belgia — sojusznicy, Niemcy — pokonany przeciwnik i doskonały klient handlowy; wreszcie Liga Narodów z jej nieskończonymi zagadnieniami pokoju i rozbrojenia, handlu bronią i opjumentem, ratowaniem Austrii i Węgier i upadłych kobiet. Potem dopiero przychodzi sfera wpływów kapitalistów angielskich na Wschodzie: Gdańsk, a za Gdańskiem — Polska.

Jeden z delegatów, bardzo inteligentny i dużo wiedzący z dziedziny ekonomii politycznej człowiek, pytał mnie o statystykę

kapitałów angielskich, inwestowanych w Polskę.

Drugi — chciał koniecznie zwiędzić „dzielnice żydowską” i był bardzo zdziwiony, że ona wygląda tak podobnie do ulicy w Londynie w okolicach Whitechapel'u (Uaitczepł'u). A cóż dopiero Francuzi Kto ma w kraju u siebie zagadnienia franka i deficytu budżetowego, ten z zadróżką przygląda się papierkowi złotowemu: taki mały, a wart jest trzy franki!

To samo dotyczy Włochów i Bułgarów i tylu innych! „Macie kłopoty wewnętrzne, gospodarcze i inne! Macie powódz i deucze zabrali wam siano. Macie bezrobotnych i mniejszości narodowe! Kto nie ma kłopotów! Cały świat wywrócił się do góry nogami. Człowiek tego nie zauważył. Człowiek widzi tylko dach nad własną głową. Nie zawałił się? To znaczy, że trzęsienia ziemi nie było! Tymczasem było trzęsienie ziemi prawie takie, jakie było w Japonii i co gorsza, trwa jeszcze (jak w Japonii), a my dziwimy się, że frank spada, że niema stabilizacji ani uspokojenia świata!..”

Tak mówią rozsądniejsi członkowie kongresu na stronie w rozmowach prywatnych. W rozmowach publicznych mówi się o tem, co jest na porządku dziennym — program dwunaj, liczący pięć lat życia, taki barwny, taki mozaikowy, że często czyniący wrażenie, jakgdyby był pozbawiony logiki i sensu. Każda kwestja ma swojego obrońcę, swojego specjalistę, to znaczy mówcę, którego dla tych czy innych względów kwestja ta w swoim czasie zainteresowała. Broni jej wszędzie: w Brukseli, w Wiedniu, w Genewie i w Warszawie. Będzie jej bronili w dalszym ciągu. Albowiem ona nie była dotychczas rozwiązana i zapewne nie będzie rozwiązana. Wywołuje mniej lub więcej gorącą wymianę zdań i bywa odraczana (ajournement).

Wyraz ten najczęściej słyszy się na kongresie. Raz dlatego, że kwestje są istotnie bardzo trudne, ale powtóre, i co ważniejsze dlatego, że kwestje te dzielą ludzi, obrażają opinie i interesy. Jest nam przykład na porządku dziennym sprawa traktowania cudzoziemców i imigrantów. Ileż już było komisji, które zajmowały się temi sprawami! Na wiosnę roku bieżącego zebrała się w Paryżu komisja specjalna, wyłoniona przez ostatni kongres Przyjaciół Ligi Narodów. Pracowała trzy tygodnie, uchwałała szereg rezolucji, zgłoszonych przez delegację francuską, rezolucji, których autorem był prof. Aulard (przewodniczył tej komisji). Komisja rezolucję uchwałała, zdawałoby się, że i zjazd warszawski pójdzie za jej przykładem.

Pierwszego już dnia pokazało się, że będzie zgola inaczej. Uczestniczka komisji paryskiej, lady Gladstone, wygłosiła mowę, w której domagała się, aby uchwały w tych sprawach zostały odroczone. Udało się części zaledwie rezolucji uratować! P. Aulard był mocno niezadowolony. Miał słuszną rację. Gdyby oburzenie było dopuszczalne w kongresach tego rodzaju, powinien był być oburzony. Uśmiechał się. Lady Gladstone nie zabierała więcej głosu.

Natomiast zabierał głos tow. Jouhaux (Żuo) przeciwko tym wszystkim, którzy dla tych czy innych powodów odraczają decyzje w tak dojrzałych i ciężkich sprawach. Głos Jouhaux był najmocniejszym akcentem kongresu. Socjalista powiedział kongre-

TEFFI.

Obowiązek i honor.

Marja Pawłówna była kobietą energiczną, nosiła zielone krawatki i mówiła prawdę w oczy.

Przyszła do Miediny o jedenastej rano, kiedy ta była jeszcze nieuczczona i niewymalowana, a wskutek tego czuła się słabą i bez opieki.

— Tak, powiedziała Marja Pawłówna, patrzac wprost na środkowy papilot swej przyjaciółki, — wszystko to jest bardzo piękne, ale czy nie zechcesz mnie objaśnić, kto to wczoraj prowadził się pod rękę przez ulicę?

— Co? Mnie? Wczoraj? Pod rękę? Nic nie rozumiem!

— Nie rozumiesz? Ona nie rozumie! Przyjedzie Iwan Siergiejewicz z urlopu, on cię zrozumie!

Miedina wysoko podniosła niepodmalowane brwi, rozłożyła ręce, wywróciła oczami, słowem uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby okazać zdziwienie. Miedina miała zamiar znowu rozłożyć ręce i wywrócić oczami, ale się jakoś nie udało. Wobec tego postanowiła się obrazić.

— Nie, serjo, nie rozumiem, Marie, co ty mówisz?

— Mówię, że korzystając z nieobecności męża, lataz po ulicy z tym durniem Fasolnikowem. Tak! I żeby tylko to! Ale półtorej godziny przy bramie z nim rozmawiała! Bardzo mądrze!

— Upewniam cię, mamrotała Miedina, upewniam cię, że go zupełnie nie zauważyłam.

— Nie zauważyłaś, że spacerujesz z nim

pod rękę? No, zwracaj głowę, kochanie, komu innemu!

— Daję ci słowo honoru, jestem taka roztargniona!

— Na drugi raz uważaj, co się koło ciebie pod nosem dzieje. Dwie godziny przy bramie rozmawiała! Stróż się śmieje, dorozkarcze chichoczą, Anna Mikołajówna przejeżdżała — wszystko widziała. Jeszcze z sąsiedniego zaułka, mówi, zauważyłam, że Miedina jest zakochana. Teraz jeździ i trąbi po całym mieście!

Miedina klaszcze w ręce.

— Ja, zakochana? Co za nonsens!

— Kłam komu innemu, rzekła poważnie Marja Pawłówna. Czy jutro na raucie wieczornym on będzie u ciebie?

— Ma się rozumieć, że nie! Zresztą... zaprosiłam go. Wypadało zaprosić. Tak że możliwe, że będzie. Przecież na imieninach był, dla czegożby więc teraz... Ma się rozumieć przyjdzie!

— Winszuję! Poto, żeby goście za naszymi plecami mrugali do siebie. Bardzo rozumne! Poczekaj! Będzie jeszcze coś lepszego. Wróci Iwan Siergiejewicz, będzie anonimowy otrzymywać.

Miedina zamilkła.

— Co ty mówisz?

— Bardzo proste! Anna Mikołajówna pierwsza napisze „Otworzy oczy”.

— Co więc mam robić?

— To już twoja rzecz! Powinnaś postępować tak, jak ci nakazuje obowiązek i honor!

— A co mi one nakazują?

— Powinnaś napisać do swego Fasolnikowa, że po pierwsze jesteś przyzwoitą kobietą, a po drugie, że nie powinien wiecieć u ciebie bywać!

— To jakoś niezręcznie będzie! Jestem przyzwoitą kobietą, więc niby dlatego proszę bardzo u mnie nie bywać! Zupełnie tak, jakby on musiał bywać tylko u nieprzyzwoitych!

— Wykręcaj się! Wykręcaj! A później będziesz chciała, a będzie za późno. Zresztą jest mi wszystko jedno.

Marja Pawłówna wstała, demonstracyjnie otrząsnęła suknię i poprawiła zieloną krawatkę.

Miedina oburzyła się.

— Poczekaj, Marie, na miłość Boską! Dyktuj mi, jak pisać.

Marja Pawłówna usiadła i znow zapaliła papierosa.

— Pisz, „Laskawy Panie!”

— Jak chcesz, ale nie mogę pisać „laskawy panie” do człowieka, który był u mnie bez zaproszenia.

— No więc napisz: „Szanowny Panie Mikołaju!”

— Do takiego młokosa pisać „szanowny”. Ależ wyobrazi sobie Bóg wie co. Podług mnie trzeba napisać zwyczajnie: „kochany”.

— Tak uważasz? No dobrze. Ostatecznie można i tak! A więc Kochany Mikołaju Andrejewiczu, mam zaszczyt zawiadomić pana, że jestem uczciwą kobietą.

— Jak chcesz, nie mogę tak pisać. Zupełnie, jak jakiś oficjalny papier.

— Więc pisz tak: jestem uczciwą kobietą i proszę pana...

— Jak chcesz, ale to niedobrze.

— Więc pisz tak: spieszę zawiadomić pana, że jestem uczciwą kobietą.

— A on powie — coż ona cztery miesiące milczała, a teraz nagle zaczęła się spieszyć. Marie droga, nie gniewaj się na mnie.

A może to na końcu można umieścić. Wiesz, to nawet będzie efektownie. Upewniam cię, będzie.

— No, dobrze. Teraz pisz tak: Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby, ale błagam niech mnie pan jutro nie odwiedza.

— Jak chcesz! Strasznie niegrzecznie wypada. A może w istocie odłożyć jutrzejsze zebranie.

— Rób, co ci nakazuje obowiązek i honor.

— A co mi one nakazują? Trzeba odłożyć zebranie?

— Ma się rozumieć, odłóż. W takim razie napisz w ten sposób:

— Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby, ale niech mnie pan jutro nie odwiedza, ponieważ zebranie odłożone i nikogo nie będzie. Niech pan nie żąda żadnych wyjaśnień. Subtelność pana pomoże mu się domyśleć. — Oto wszystko. Podpisz — zyczliwa taka i taka i wyslij!

— Jak chcesz, ale to wszystko jakieś niegrzeczne. Możeby trochę zmiekczyć.

— Zmiekczyć, zmiekczyć! Przyjedzie Iwan Siergiejewicz — on cię zmiekczy!

— Ach, jakaś ty! Zawsze umiesz wszystko tak nieprzyjemnie przekręcić. List, ma się rozumieć, bardzo dobrze napisany, tylko — nie gniewaj się — ale ty nie masz zupełnie stylu. Rozumiesz, czasami dosyć przestawić albo wykreślić jakieś nieznaczące słowo i cały list otrzymuje przez to jakiś specjalny kolor! A u ciebie wszystko takie jakieś lapidarne! Nie gniewaj się!

— Głupiaś, głupia! Sama dwóch słów skłecić nie umie, a mówi sty-yl!

— Niech sobie będą głupia! Niech sobie nie umiem! Tyś za to bardzo mądra. Patrzaj sama: w czterech wierszach cztery razy

sowi prawdę: przestańcie bawić się, stare dzieci: „nam robotnikom chodzi o życie“, a wy zabawiacie się w grę towarzyską od-raczenia i obradowania. Lady Gladstone była mocno zażenowana. Jej piękna sukienka niebieska—niebieska od pantofli i pończoch aż do kapelusza włącznie i parasolki—tworzyła na tle sali w obramowaniu okna, w którym stała — jasną plamę. Mimowoli wszyscy patrzyli w jej stronę. Jej wymowa sprawiła, że będziemy mówili o prawach i obowiązkach imigrantów za parę miesięcy znowu. I znowu będziemy się spierali w ciągu trzech tygodni i znowu stanie szereg kompromisów i znowu wybije się parę ostrzejszych zębów rezolucjom, które staną się tak przejrzyste, jak woda, tak ogólnikowe, jak matematyczne formuły, tak obojętne, nikłe, bez treści!!

Henryk Bezmaki.

Z nad sowieckiej granicy

MASOWE ARESZTOWANIA W MIŃ-SZCZYŃNIE.

Nadeszły do Brześcia zatrważające wiadomości o przeprowadzanych przez bolszewików a niewyjaśnionych masowych aresztowaniach Polaków w Słucku i Mińsku. Według informacji zasięgniętych od ludzi przekraczających naszą granicę, dn. 10 lipca aresztowano w Słucku 350 osób; w Mińszczyźnie 500. Represje te stosowane są z polecenia G. P. U. w Mińsku pod pozorem ujawnienia jakiejś powstańczej organizacji na Białorusi sowieckiej, wystawiającej hasła wolnej Białorusi i federacji z Polską.

Ze aresztowania te nie mogą mieć tła politycznego, jak to sowieci przedstawiają, przemawia za tem fakt, że śród aresztowanych jest kilkaset dziewcząt i kobiet, które były publicznie na rynku w Słucku batożone przez funkcjonariuszów czterydziestki.

OSTRZELIWANIE POLSKIEJ GRANICY.

Onegdajszej nocy placówka naszej straży pogranicznej była ostrzelana z sowieckiego karabinu maszynowego podczas aresztowania na rzeczce w okolicy słupa granicznego Nr. 1113 na Polesiu przekradającego się na łódce rosyjskiego szpiega. Usiłował on założyć aparat podsłuchowy do naszych linii telefonicznych, jednak ujęto go przed czasem. Jako osłona jego technicznej roboty był umieszczony na stronie bolszewickiej karabin maszynowy. Z chwilą nadejścia większego oddziału naszych żołnierzy bolszewicy zbiegli z karabinem w głąb terytorium.

PODRZUCANIE TRUPÓW.

Na żądania naszych żołnierzy, aby zwrócono porzucone od czasu do czasu naszych strażników — odpowiadali w ostatnich dniach sowieccy posterunkowi, że owszem, oddadzą nam ich, ale w takim stanie, że ich nie poznamy. Czy pogrózki te zostały wykonane — nie wiadomo.

Oto wczorajszej nocy w pobliżu słupa Nr. 1153 w powiecie dawidgródzkim znaleziono trupa człowieka bez lewej nogi. Twarz miał zmasakrowana, tak, że go nie można rozpoznać. Bez ubrania i dokumentów trup ten

„nie“ się powtarza. Podług ciebie to ładny styl?

— Czyż cztery?

— Cztery!

— No więc wykreśl jedno „nie“ i basta. Ale na mnie już czas do domu! Mam nadzieję, że uczynisz tak, jak ci nakazuje obowiązek i honor! Wyślij list natychmiast!

Marja Pawłówna poklepała pobłażliwie koleżankę po twarzy i wyszła. Miedina ciężko westchnęła i wzięła się do przepisywania listu na czysto.

— Wykreślę jedno „nie“ i basta!

Wykreśliła, przepisała, przeczytała.

Kochany Mikołaju Andrejewicz!

Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby, ale niech mnie pan jutro odwiedzi, ponieważ zebranie odłożone i nikogo nie będzie. Niech pan nie żąda ode mnie żadnych wyjaśnień. Subtelność pana pomoże mu się domyśleć. Życzliwa W. Miedina.

Przeczytała jeszcze raz i trochę się zdziwiła.

— Dziwna rzecz. Teraz brzmi jakoś niezupełnie tak, ale przecież Marie sama powiedziała, że z czterech „nie“ jedno zawsze wykreślić można. I w każdym bądź razie styl na tem zyskał.

Uperfumowała list Astrisem, wysłała podszła do lustra i uśmiechnęła się.

— Jak to, prawdę powiedziaławsz, łatwo usłuchać głosu obowiązku i honoru.

Przełożył z rosyjskiego

K. A. J.

został przez bolszewików przyciągnięty i rzucony przez naszą granicę. Czy jest to ciało jakiego z porwany żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza jeszcze nie stwierdzono.

Inny meldunek donosi, że we wsi Rokitna na granicy sowieckiej pod słupem inny patrol naszej straży granicznej znalazł zwłoki zarąbanego szabliami człowieka. Ślady krwi wskazują, że ciało było przywleczone od strony sowieckiej.

POGRANICZNA FALA BANDYCKA COFA SIĘ W GŁĄB KRAJU.

Gęsto obstawiona granica nasza, oraz wzmożenie czujności naszych władz bezpieczeństwa w pasie granicznym doprowadziło do zupełnego uspokojenia 30 kilometrowego pasa granicznego. Wyłapani lub wypchnięci bandyci zaczęli pojawiać się na tyłach pasa granicznego i w głębi kraju. Ostatnio dokonany został napad przez kilku uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów. Pięciu powracających z jarmarku żydów zostało na granicy powiatu łuckiego i kowelskiego, pod Rożyszczami, doszczętnie obrabowanych. Zabrano im kilkaset złotych. Banda zbiegła w żyto. Ci sami bandyci napadli w nocy dróżnika kolejowego, zabierając mu 67 zł. i sprzęty domowe. Pościg zarządzono.

—:O:—

Rozmaitości londyńskie.

KONTRASTY: PRZEPYCH KARNAWAŁU LETNIEGO I UPADEK DOBROBYTU.

Londyn, w lipcu.

Podczas kiedy cały kontynent europejski zalany jest deszczem, podczas kiedy w wielu krajach nadchodzą wieści o powodziach i wylewach, podczas kiedy w Szwajcarii i w kąpieliskach Francji ludzie drżą z zimna i przywzięwają, co mają najcieplejszego — w Anglii statystycy są ogromnie zajęci obliczaniem rekordowych liczb dni słonecznych, pisma z dnia na dzień przepowiadają pogodę i przepowiednie te, o dziwo, sprawdzają się, nieliczni farmerzy skarżą się na suszę a niezmiernie, może nawet zanadto liczni mieszkańcy miast szósty już z rzędu tydzień zachwycają się wspaniałą od dziesiątków lat niepamiętną, słoneczną, suchą pogodą.

Błogosławiony taką piękną pogodą „sezon londyński“ rozwinął się niezmiernie bujnie. „Sezon londyński“ — to okres czasu od początku maja do połowy lipca, kiedy Londyn zapełnia się „śmietanką“ towarzyską i kiedy tak zwane życie towarzyskie kwitnie najwspanialej. Jak wiele innych niezrozumiałych dla obcego rzeczy, sezon londyński, czyli przeniesiony na maj i czerwiec karnawał, jest sprawą tradycji. Od wielu lat, jeszcze zanim Thackeray napisał swój „Vanity Fair“ (Jarmark próżności), świat snobów angielskich urządził sobie święto dwumiesięczne wczesnym latem i tradycję tę gotów jest przechowywać pilnie, aniżeli wiele innych godniejszych. Przecież „sezon“ dostarcza tyle rozrywek, tyle przyjemnych chwil, tyle okazji do „pokazania się“!

Wyliczenie wszelkich godnych uwagi „wydarzeń“ sezonu zajęłoby zawiele miejsca. Są i przyjęcia na dworze, na które wydaje się setki funtów na toalety, są i bale dobroczynne, których lwia część dochodu pochłaniają wydatki „organizacyjne“ i opłata wspaniałych salonów hotelowych; są i garden party, nieco skromniejsze już przyjęcia we dnie, w ogrodach i parkach; są i wyścigi takie, jak w Ascot, dostępne tylko dla wybranych; jest i opera, wściekle droga, niemiecka i włoska, która zjeżdża dla snobów na dwa miesiące „sezonu“, podczas gdy największą stolicę świata nie stać na stałą, własną operę; są specjalne widowiska sportowe, niekiedy nie najciekawsze ze sportowego punktu widzenia ale najdroższe i najnieodstępniejsze dla zwykłych śmiertelników. Sliczne notesiki, oprawne w cienką skórę, i sprzedawane paniom przed sezonem w najelegantszych sklepach dla notowania dokładnego dnia i godzin „zajęć“ sezonowych, — pełne są zapisek. Ludzie, obciążeni obowiązkami towarzyskimi wściekle są zajęci w sezonie.

Rano trzeba wyjechać konno na spacer, w godzinach południowych trzeba wyjechać na zakupy; krótkie popołudnie, zapełnione jest albo regatami, albo wyścigami, albo garden party; w porze obiadowej albo się zaprasza na obiad albo jest się zaproszonym; wieczór spędza się w teatrze lub na jakimś przyjęciu a o północy trzeba znowu być na balu i tańczyć! Każda chwila jest wymierzona, ustalona, przeznaczona na spełnianie obowiązku wobec siebie i społeczeństwa.

Piękna pogoda w roku bieżącym sprawiła, że sezon, jak zapewniali znawcy zaćmi swym blaskiem, wspaniałością i przepychem wszystkie dotychczasowe powojenne i przypomina najwspanialsze dawne, dobre lata...

Gdyby tak oceniać życie Anglii pod kątem widzenia tych, którzy dumni są z powodzenia i z orgji obecnego sezonu, naprawdę można byłoby nazwać wyspy brytyjskie krajem szczęśliwości i dobrobytu.

Ale nawet najbardziej lekkomyślni i uciekający od wszelkich zagadnień i bolączek

Zatarg Czechosłowacji z Watykanem.

Republika czechosłowacka drogą ustawy uznała dzień spalenia na stosie Jana Husa (6 lipca) za święto narodowe i właśnie w r. b. poraz pierwszy uczczono uroczystie tę datę w całym kraju.

W Pradze, na placu, gdzie wznosi się pomnik Husa, odbyła się wielka manifestacja, w której wzięli udział m. in. prezydent Masaryk i Rząd. Odczytano manifest, w którym składa się hołd pamięci Husa, jako bojownika swobody sumienia i wiary.

Otóż już przed tą demonstracją Watykan zawiadomił nuncjusza papieskiego w Pradze Marmagiego, że ma opuścić na znak protestu Czechosłowację, w razie gdyby uroczystość husowska miała charakter urzędowy. Tak się też stało. Wieczorem 6-go lipca nuncjusz wyjechał do Rzymu.

To wmięszanie się Watykanu do spraw wewnętrznych Czechosłowacji, ten nacisk na prezydenta i Rząd, by nie wzięły udziału w uroczystości narodowej dlatego, że jest ona niemila Rzymowi — wywołały duże oburzenie w całym kraju. Partje postępowe i socjalistyczne wnoszą interpelacje w parlamencie, żądając rozdziału Kościoła od Państwa i odwołania posła przy Watykanie.

ter, okrywając sławą imię swe i swej partji.

A oto wczoraj złożyliśmy na wieczny spoczynek Aleksandra Białczyńskiego. Cichy, ubogi, nieznan robotnik. Szedł z żoną ul. Ogrodową i był świadkiem morderczej walki między dwoma złodziejami. Jeden z nich uciekając, ostrzeliwał się na ślepe, zagrażając w ten sposób życiu przechodniów. I wtedy Białczyński, nie zważając na prośby i błagania żony, wiedziony nakazem wewnętrznym, pierwszy usiłował zatrzymać bandytę. Padł raniony śmiertelnie. Ale jego męstwo i poświęcenie pobudziło innych do naśladownictwa i bandytę ujęto.

Białczyński przypłacił życiem swe męstwo i swe poczucie obywatelskie. Jest w tem tragizm straszliwy, jest okrutna ironia ślepego losu, z którą nie może się pogodzić nasze wrodzone poczucie sprawiedliwości.

Ale śmierć Białczyńskiego oświeca blaskiem bohaterstwa jego życie, twarde robotnicze życie. Śmierć Białczyńskiego i Katuszewskich jest żywym — bo śmiercią stwierdzonym — świadectwem, że w klasie robotniczej (a gdzie jeszcze poza nią?) męstwo, ofiarność, poświęcenie nie są czczeniem frazesami, lecz rzeczywistością codzienną nie stwierdzaną i potwierdzaną.

I w tem też leży rękojmią zwycięstwa Socjalizmu!

POGRZEB TOW. ALEKSANDRA BIAŁCZYŃSKIEGO.

Wczoraj odbył się pogrzeb tow. Aleksandra Białczyńskiego, poległego w dn. 6 b. m. bohaterską śmiercią przy ujmowaniu bandyty na ul. Ogrodowej.

O godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Nar. N. M. P. na Lesznie. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra policyjna.

O godz. 2 pp. nastąpiło wyprowadzenie zwłok, przy tłumnym udziale publiczności. Przybyło wielu robotników ze sztafardem organizacji pocztowej P. P. S. Na trumnie złożono szereg wieńców, między innymi od organizacji pocztowej PPS., komendy policji państwowej, zakładu ogrodniczego J. Kaczmarczyka i inne. Nad trumną przemawiali: tow. Chruściel imieniem organizacji pocztowej PPS., oraz — imieniem towarzyszyw broni 21 pułku piechoty — podoficer rezerwy Madolon.

Gniew boży.

Boże co czynisz! Za co Twój gniew!
Domy się wala w gruzu!
W niebie kometa — ognisty lew,
Włosa — jak u Meduzy!

Nie wszyscy grzeszni, nie wszyscy źli!
Jest jeden sprawiedliwy!
Boże, powstrzymaj potoki krwi!
Zdejm z nieba straszne dziwy!

Nie każdy psubrat, nie każdy łotr!
W niektórych żywiesz, Panie!
Są przecież ręce, co znają młot,
Są przecież czoła, co znają pot
I ludzkie miłowanie!

Za cóż te wojny, za cóż ten głód!
Za co pomory srogie!
Za co szatana ogromny but
Przemierza niebios drogę!

Żagwi się, krwawi Twój gniewny miecz!
Naodlew tniesz nim Boże!
Zmiałtasz wieś, grody, przedgrody precz!
Siecesz nim coraz srożej!

Czarne anioły mkną tam i sam,
Dyszą zarazą czarną!
Upadłe z piekiel, do grodzkich bram,
Rude się smoki garną!

Nic nie pomoże! Straszny Twój gniew!
Wszystko się wali w gruzu!
W niebie kometa — ognisty lew,
Włosa — jak u Meduzy!

Włodzimierz Słobodnik.

Drożyzna.

OBNIŻENIE CENY JAJ.

W związku ze wstrzymaniem eksportu jaj naszych do Niemiec, wobec wprowadzenia przez nie ceł wwozowych od jaj polskich w wysokości 25 zł. marek niemieckich od skrzyni, w handlu tym artykułem panuje zastój. W hurcie ceny są zmienne i wahają się od 140 do 150 zł (dotąd 150—165 zł.). Od 11 lipca Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniżył ceny jaj zwykłych z 12 do 11 gr. i stemplowanych z 14 do 13 gr. za sztukę. (—)

REWIZJE W RESTAURACJACH I JATKACH.

Wobec skarg na pobieranie nadmiernych cen w restauracjach i jatkach za potrawy mięsne — mięso oraz dla sprawdzenia czy w równorzędnych restauracjach ceny są mniej więcej jednakowe, z polecenia komisariatu rządu funkcjonariusze oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym rozpoczęli sprawdzanie w całym mieście cen pobieranych w restauracjach i jatkach. Właściciele restauracji i jatek winni pobierania nadmiernych cen pociągani będą do odpowiedzialności. (—)

Ciche bohaterstwo

Mówić o bohaterstwie w naszych czasach powojennego zepsucia i upodlenia, czasach wyuzdanego egoizmu i sobkostwa — zakrawa jakgdyby na dzieciństwo lub profanację.

A jednak w chaotycznym zgiełku życia codziennego, wśród szarzyzny dnia powszedniego bohaterstwo nie wymarło. Przybrało ono tylko inną postać, jest ukryte, wstydliwie unika ciekawości gawiedzi, jest dumne i nieprzystępne. Są ludzie, których życie jest jednym poematem bohaterskim, a którzy schodzą do grobu nieznanymi, jak nieznanymi byli za życia.

Czasami jednak przypadek losu wydobywa z ukrycia charaktery bohaterskie i wówczas stajemy rozczuleni i olśnieni, wówczas odzyskujemy pełną wiarę w człowieka i jego postępowanie.

Tak było w pamiętnym dniu grudniowym 1922 r., gdy robotnik Jan Katuszewski, członek P. P. S., poległ na placu Trzech Krzyży w obronie naszych postów i senatorów, napadniętych przez dzicz endecką. Katuszewski, gardząc niebezpieczeństwem, pochwycił z rąk rannego towarzysza sztandar partyjny i zaraz padł, ugodzony kulą. Poległ, jak żołnierz na stanowisku, jak karny i świadomy żołnierz socjalizmu, z sztandarem czerwonym w dłoni. Padł jak boha-

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 232.

Wczorajsze posiedzenie w całości poświęcone było głosowaniu nad poprawkami do ustawy o osadnictwie i parcelacji.

Pierwsze poprawki przegłosowano zwykłym trybem, ponieważ nie było jeszcze na sali dostatecznej liczby „obstrakcjonistów” dla poparcia żądania imiennego głosowania.

Atoli gdy zebrało się 50 posłów ze stronnictw, robiących obstrukcję, już od 37 poprawki Marszałek zniewolony był zarządzać głosowaniem imienne.

W ten sposób głosując do wieczora, Sejm dobrał do 69 poprawek.

Nie jest wyłączone, że obstrukcja, stosowana przez „Wyzwolenie”, rychło się zakończy. Prowadzone bowiem od kilku dni zakulisowe rokowania pomiędzy „Wyzwoleniem” i „Piastem”, przy pośrednictwie kierownika Min. Reform Rolnych p. Radwana, a mające na celu uzgodnienie niektórych artykułów ustawy ze stanowiskiem „Wyzwolenia”, dobiegają końca.

A przecież przy odrobinie obustronnych dobrych chęci uzgodnienie to możliwe było do osiągnięcia na obradach komisyjnych!

Po zakończeniu posiedzenia ustawiono na trybunie sejmowej, dla wypróbowania, olbrzymi megafon. Miał on być do użytku przewodniczącego dla przekrzyknięcia częstych, niestety, obecnie hałasów.

Kilku obecnych na sali posłów próbowało przemawiać przez megafon i głos istotnie wychodził znacznie spotęgowany. Wówczas pozostali na sali sejmowej posłowie oraz dziennikarze urządzili próbną obstrukcję przez bicie w pulpity i granie na jakimś instrumencie. W tym wypadku megafon okazał się bezsilny... i służba sejmowa rychło uprzątnęła ten środek przeciwko obstrukcji.

REFORMA ROLNA.

Dalszy ciąg głosowania.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami.

Poprawki od 32 do 36 odrzucono w zwykłym głosowaniu, począwszy zaś od poprawki 37 zaczęły się głosowania imienne.

Do p. 2 art. 2 przyjęto poprawkę pos. Nadera i tow. Punkt ten opiewa: „Grunta, położone w granicach administracyjnych miast, nie podlegają działaniu ustawy niniejszej”. Otóż poprawka, którą przyjęto, dodaje do tego ustęp: „To samo dotyczy gruntów i nieruchomości, będących własnością gmin miejskich, a położonych poza granicami administracyjnymi tych miast”.

Poprawkę 38 „Wyzwolenia” odrzucono 210 głosami przeciw 74. Dotyczyła ona lasów i wód. Po ogłoszeniu wyniku przez pewien czas na ławach Wyzwolenia odezwało się stukanie w pulpity. Marszałek przywołał do porządku dwukrotnie pos. Smoleń i raz pos. Niedzielskiego. Po chwili hałas ustał.

Art. 2 z przyjętymi poprawkami uchwalono. Przystąpiono do art. 3. Poprawka p. Bitnera nr. 39 odpada wskutek poprzednich głosowań. Poprawka tow. Malinowskiego Marjana nr. 40 nie została poddana pod głosowanie, gdyż Marszałek

oświadczył, że jest ona niemożliwa pod względem ustawodawczym. Poprawka ta mówi, że majątki prywatne zostaną w całości dobrowolnie oddane Skarbowi Państwa.

Poprawki nr. 41 i 42 co do treści zgodne z sobą, odrzucono 210 głosami przeciw 94.

Poprawka p. Sommersteina nr. 43, natury raczej stylistycznej, przyjęta została 310 głosami przeciw 1. (Marszałek: Zdejże się, że można było stwierdzić odpowiedzialność za głosowanie bez imiennego głosowania).

Następnie przyjęto część poprawki pos. Sommersteina do punktu a art. 3. Z tą poprawką punkt ten otrzymuje następujące brzmienie: „Jednostek gospodarczych, które przekraczały ustawowe maksimum władania, dzielone były bez ustawowo wymaganych zezwoleń lub niezgodnie z ich treścią, jeżeli nabywcy nie odpowiadali warunkom art. 49 niniejszej ustawy, działki przekraczały rozmiar 25 ha, względnie 45 ha, stosownie do przepisu art. ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej”. Dotyczy to więc prywatnej parcelacji, niezgodnej z wymaganiami ustawy; te grunta może minister poddać parcelacji bez wyłączeń.

Przy głosowaniu poprawki 50 Marszałek oświadczył, iż pewien poseł oddał trzy kartki, dwie za 2 nieobecnych kolegów. Marszałek dodał, że sekretarzom niewolno przyjmować więcej, jak po jednej kartce od posła.

Przy poprawce 59 p. Pluty p. Bagiński, ze względu na specjalne znaczenie tej poprawki, domagał się imiennego głosowania z listy, zwłaszcza, że były już pewne niedokładności w głosowaniu imiennem. Poprawka ta dotyczy majątków, nabytych przez posłów i senatorów, oraz urzędników urzędów ziemskich i min. reform rolnych, a dalej członków dyrekcji i rad nadzorczych upoważnionych instytucji parcelacyjnych. Te majątki minister może poddać przymusowemu wykupowi bez pozostawiania wyłączeń.

Wicemarszałek Pluciński nie przychylił się do propozycji p. Bagińskiego i zarządził zwykłe głosowanie imienne. Poprawkę p. Pluty przyjęto 340 głosami przeciw 1. Głos przeciw był p. Chomińskiego.

W gwarze, jaki powstał po tem głosowaniu, posłowie z Wyzwolenia nie zauważyli, że Wicemarszałek poddał pod głosowanie poprawkę 60, którą odrzucono w głosowaniu zwykłym. Cały art. 3 ustawy przyjęto.

DALSZY CIĄG DEMONSTRACJI WYZWOLENIA.

Po enuncjacji tego wyniku poczęły się na ławach Wyzwolenia hałasy, stukania w pulpity, gwizdy i granie na harmonijce.

Przewodniczący przywołał do porządku p. Seiba za posiadanie instrumentu muzycznego, po czym zostali przywołani dwukrotnie do porządku, a następnie z zapisaniem do protokołu, posłowie: Ballin, Polakiewicz, Chyb, Smoła oraz Kordowski, ten ostatni za trąbienie. Każde przywołanie do porządku powodowało wzmógłony hałas, energiczne bicie w pulpity, gwizdy i granie na ręcznych pieśkach. Posłowie Rudziński i Bryl podchodzą pod trybunę marszałkowską, co wywołuje okrzyki na ławach prawicy: Precz z nimi! Wywajzujcie się kłótnia między posłem Polakiewiczem a posłami z Piasta. Zostają przywołani do porządku posłowie: Taraszkiewicz, Bon i Wojewódzki, Hałasy

nie ucichają i Wicemarszałek Pluciński zarządza o godz. 2 przerwę do 3-ej pp.

PO PRZERWIE.

Wicemarszałek Pluciński oznajmia, że na Konwencie Seniorów wyjaśniono nieporozumienie, jakie zaszło na końcu rannego posiedzenia. Jeden z wniosków o głosowanie imienne był zgłoszony za późno, a drugi wskutek hałasu nie był usłyszany przez przewodniczącego — i dlatego nie został uwzględniony.

Następnie odrzucono w imiennym głosowaniu poprawki od 61 do 64.

Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 3 pp. Na porządku dziennym będą, prócz głosowania, sprawy bieżące, ale tylko w tym wypadku, jeżeli samo głosowanie będzie mogło się odbywać w tempie szybszym, niż dotychczas.

„Chederowy” pakt Rządu z żydami.

(PAT.). Na posiedzeniu w dniu 11 lipca b. r. pod przewodnictwem Premiera, p. Wł. Grabskiego, Sekcja Komitetu Politycznego Rady Ministrów uchwaliła przedstawić Radzie Ministrów następujące wnioski w sprawach żydowskich:

1) Rada Ministrów zleca ministrowi wyznań religijnych i ośw. publ. przedłożenie projektu ustawy o jednolitej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin wyznaniowych żydowskich) w całym Państwie i o ich radzie religijnej.

2) Rada ministrów upoważnia ministra wyznań religijnych i ośw. publ. do wniesienia projektu rozporządzenia Rady Ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie b. zaboru rosyjskiego postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie B. Królestwa Kongresowego z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 14, poz. 175).

3) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że na terenie b. zaboru austriackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na odpowiednie zmiany statutów gmin wyznaniowych (§§ 28 i 29 ustawy z 21 marca 1890 r. austr. dz. u. p. Nr. 57 o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych izraelskiego społeczeństwa religijnego).

4) Rada Ministrów zleca ministrowi wyznań religijnych i ośw. publ. przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich analogicznie do przepisów o używaniu języka ruskiego (rusińskiego) i białoruskiego w obradach ciał samorządowych.

5) Rada Ministrów wyraża zasadniczą zgodę na to, aby we właściwej drodze dopuszczono jęz. hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że wprowadzi w pewnej ilości szkół państwowych powszechnych w miejscowościach o znacznym procencie ludności żydowskiej świecenie soboty i naukę przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo.

7) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że wyda zarządzenia, aby uczęszczanie do hederów, które czynią zadość przepisom szkolnym państwowym, było uważane za spełnienie obowiązku szkolnego.

8) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że przyzna subwencje szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym żydowskim.

9) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że przyzna prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, zasługujących na to poziomem nauki zgodnie z ogólnymi obowiązującymi przepisami.

10) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister wyznań religijnych i ośw. publ. zezwoli dzieciom wyznania mojżeszowego w szkołach publicznych państwowych na zwolnienie ich od obowiązku pisania w soboty.

11) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister wyznań religijnych i ośw. publ. zezwoli dzieciom wyznania mojżeszowego w soboty, a minister spraw wojskowych żołnierzom wyznania mojżeszowego w godzinach pozasłużbowych chodzenie na nabożeństwo.

12) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister spraw wojskowych, bez naruszenia zasadniczych przepisów o służbie wojskowej wyda zarządzenie, ułatwiające wypłatę strawnego żołniercom wyznania mojżeszowego, chcącym zapoatrzywać się wikt rytualny poza koszarami.

Tow. Ludwik Wirski.

Dn. 5-go lipca zmarł bohaterską śmiercią tow. Ludwik Wirski.

Przez całe życie Wirski wierny był ideałom socjalistycznym.

Należał on do pierwszych legionistów, którzy wkroczyli do Warszawy. Aresztowany przez Niemców za należenie do P. O. W., trzymany był w więzieniu na „Pawiaku”.

Od czasu powstania niepodległej Polski zawsze ofiarny, śmiały, oddany wiernie idei socjalistycznej, narażał się wielokrotnie na prześladowania policyjno - prokuratorskie na kresach wschodnich.

Dn. 5 lipca przechadzając się nad rzeką Horyń, w pow. stolińskim, posłyszal wofania tonającej kobiety. Nie namysłając się wcale, rzucił się na jej ratunek w nurty wezbranej rzeki — kobietę wyratował, lecz sam utonął. Po 2 dniach znaleziono zwłoki tow. Wirskiego, 7 lipca odbył się pogrzeb w Stolinie.

Proboszcz stoliński — a zapamięta to sobie miejscowa ludność — nie pozwolił pogrzebać tow. Wirskiego na poświęconej ziemi.

Mogilę usypano tow. Wirskiemu tam, gdzie, wedle słów wikarego (który oświadczył to w imieniu proboszcza), „grzebie się samobójców, morderców, bandytów i... socjalistów”.

Miejscowa ludność zwróciła się do biskupa z protestem, lecz biskup telegraficznie od-

Rozmaitości.

„MECHANIKA MÓZGU” W FILMIE. Moskiewskie towarzystwo filmowe „Meszrabpomrus” przystąpiło do zdjęć do filmu naukowego p. n. „Mechanika mózgu”. Film ten powstaje z inicjatywy ucznia znakomitego fizjologa rosyjskiego Pawłowa, prof. Woskresszeńskiego, który opracował obszerny plan manuskryptu przy współpracy 3 innych profesorów fizjologii i medycyny.

Film opiera się na doświadczeniach Pawłowa, dotyczących działalności mózgu a dokonywanych z pomocą metody t. zw. konwencjonalnych refleksów. Metoda ta pozwala obserwować i badać działalność wielkich półkul mózgu. W laboratorium Pawłowa filmowano już operacje doświadczalne na mózgu psów i małp, co było połączone z wielkimi trudnościami, ponieważ trzeba było zastosować silne oświetlenie sztuczne, przez co zachodziły przeszkody w przebiegu doświadczeń wraz z opóźnieniem refleksów konwencjonalnych. W klinice i laboratorium prof. Krasnogorskiego w Petersburgu sfilmowano doświadczenie na dzieciach 6-letnich.

Zdjęcia dokonywane są w różnych laboratoriach naukowych Petersburga, Moskwy, w stacjach biologicznych Sewastopola i Tweru przy bezpośrednim udziale specjalistów i tylko za zezwoleniem władz. Zdjęcia podlegają zarówno doświadczenia na zdrowych ludziach i zwierzętach, jak chorych w różnych okresach choroby. Praca nad przygotowaniem filmu ma być ukończona w ciągu roku.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ ROSYJSKI SKARB ZŁOTY? Francuscy wierzyciele Rosji carskiej usilnie poszukują, gdzie się podziłało złoto skarbu rosyjskiego, a wyniki swych poszukiwań ogłosili w czasopiśmie „Economiste”. Zapas złota skarbu rosyjskiego w chwili ujęcia władzy przez bolszewików posiadał wartość 1164 milionów rubli zł. Z tego w Kazaniu było złota na sumę 600 — 700 milionów. Po pokoju brzeskim Niemcy, otrzymali

120 milionów, które później na zasadzie umowy w Spa przekazane zostały Francji.

Co się stało ze złotem kazańskim? (Dostało się ono w ręce Kołczaka, który natychmiast wywiózł je do Omska, prawie połowę tego skarbu, 279 mil. jennów rubli, posłał do Władywostoku. Ale gen. Semjonow skomiksował z tego złota w Cytce 42 miliony i wysłał do jednego z banków w Szanghaju nie otrzymał już jednak tej sumy z powrotem. Reszta, t. j. 237 milionów, nadeszła do Władywostoku, gdzie naladowano je na okręt (z sumy tej brakowała część, zagarnięta przez Japończyków przy zdobyciu Władywostoku). Za to złoto rząd angielski, francuski i japoński dostarczył Kołczakowi broni (za 84 miliony), większa zaś część poszła jako zastaw pod pożyczkę japońską w wysokości 30 milionów jen i amerykańską w wysokości 46 milionów dolarów dla Kołczaka.

Cóż jednak się stało z 400 milionami pozostałymi w Omsku? Otóż część tej sumy zginęła w listopadzie 1918 r., gdy Kołczak musiał uciekać z Omska, podczas katastrofy kolejowej. Większa zaś część złota dostała się w ręce czeskich legionarzy, którzy wymienili w Charbinie ruble na japońskie jeny, ponosząc straty. Legionarze twierdzą, że musieli złoto oddać bolszewikom, by uratować swe życie, ale temu stanowczo zaprzeczają autorzy artykułu, wskazując na to, że legionarze po powrocie do kraju założyli wielki bank, zajmujący się wyłącznie zarządzaniem majątkiem legionarzy.

DROGOWSKAZY AMERYKANSKIE. Charakter amerykański, posiadający tyle cech oryginalnych, objawia się m. in. w sposób znamieny w drogowskazach, ustawionych w tym wielkim kraju w ogromnej liczbie (w przeciwieństwie do Polski, która dla rodzaju udogodnień, wprost niezbędnych dla orientacji mieszkańców, zupełnie nie uznaje!).

Niejaki D. Worrall odbył podróż samochodem po całych Stanach Zjednoczonych, specjalnie poświęcając uwagę drogowskazom. Pisze on:

„Każdy stan ma pod tym względem swe własne pomysły, ale większość drogowskazów i tablic, znajdujących się w wylocu szos, działa bardzo podatnie i utrwała się w pamięci. Na pewnej spadzistej drodze w Kolorado straża wskazuje prosto na przepaść, w której leżą dziesiątki otrząskanych samochodów, tak głęboko, że wyglądają one tam, jak zabawki. Pod strażą jest napis: Zatrzymaj się, lub idź za nim! Często widać na drogowskazach przy skrzyżowaniach szyn kolejowych trupią czaszkę z piszczałkami, co nie b. zachęca do jazdy tą drogą. Mniej groźnie działają przestrogi na rogach ulic mniejszych miast, jak np.: Jedź powoli i oglądaj miasto jedź szybko a ujrzyz nasze więzienie! Lub: Nie bądź szalejącym durniem! Są też takie odstraszające napisy: Czy przejeżdżałbyś chętnie swe własne dzieci?”

Można całe prawie Stany Zjedn. przejechać bez planów i doskonale orjentować się, gdzie się jest i jaka przestrzeń dzieli od pożądanej miejscowości.

MUZEUUM DICKENSA W LONDYNIE. Przy ulicy Doughty w Londynie, w domu, gdzie znakomity pisarz angielski Karol Dickens ukończył swych „Pickwicków” i napisał „Olivera Twista” i „Nicholas Nickleby”, otwarto obecnie muzeum Dickensa i oddano do użytku publicznego. Muzeum zawiera m. in. bibliotekę z 2.500 tomów, poświęconą twórczości Dickensa, duży zbiór obrazów i rysunków.

SZUKAMY PRAWDY! Podaliśmy przed kilku dniami wzmiankę, że b. następcą tronu niemieckiego napisał książkę p. t. „Szukam prawdy”, w której „dowodzi” niewinności Niemiec w wybuchu wojny. Przy tej sposobności berliński „Vorwärts” przypomina, że przed kilku laty ukazały się „wspomnienia Kronprinca”, które jednak napisał nie on sam, lecz Karol Rosner. Czyżby zdolności umysłowe Kronprinca w ciągu tych lat tak się rozwinęły, że potrafił on sam napisać „swoje” książki? Ponieważ sprawa ta musi budzić wątpliwości, byłoby rzeczą pożądaną, by szukanie prawdy rozpocząć od tytułu książki

„Czy tytuł ten mówi prawdę? — zapytuje „Vorwärts” — Autor tego tytułu proszony jest, aby raczył odpowiedzieć, czy autor książki jest identyczny z owym młodym człowiekiem, który swego czasu oklaskiwał w loży cesarskiej parlamentu Rzeszy mowę konserwatysty Heyderanda, gdy ten wzywał do wojny z Anglią i który z tego powodu musiał przeproszać kanclerza Bethmanna — Holwega? Szukamy prawdy!”

NIE POŻYCZAJCIE OD ŚWIĘTYCH. (W) Czechostrawicy wprowadzono do kalendarza na miesiąc Jana Nepomucena — Jana Husa, jako narodowego świętego. Z tego powodu powstał ostry zatarg między katolikami rzymskimi a zwolennikami Husa. Ci ostatni zarzucili św. Janowi Nepomucenowi, że wypożyczał pieniądze, a na kartce dłużnika wypisywał, że w razie nieuiszczenia w terminie długu, dłużnik zostanie wydany z Kościoła. Katolicki „Vecernik” przyznaje słuszność tym zarzutom, stwierdza jednak, że Hus postępował tak samo ze swymi własnymi dłużnikami. Stąd wniosek, że nie należy pożyczać od świętych, których obecnie zresztą niema, z wyjątkiem tureckich świętych, którzy znowu nie mają co pożyczać.

HUMOR ZAGRANICZNY. „Na miłość boską, przejechałmyś człowieka!” — „Bądź cicho, mamo, ludzie jeszcze pomyślą, że jedziemy poraz pierwszy autem!” („Le rire”).

Student, b. sceptycznie usposobiony co do pomysłu wyniku swego egzaminu, otrzymał od profesora pytanie: Co to jest oszustwo? „Oszustwem będzie, gdy p. profesor „zennie” mnie na egzaminie” odparł bez namysłu student. A na zdziwione zapytanie profesora, jak on dowiedzie swego twierdzenia, student wyrzucił formułkę „wykuta”: „Oszustwem jest, gdy ktoś wyszukuje głupotę czyjaś, by zaszkodzić mu” („Acht Uhr. Abendblatt”).

Pierwszy lekarz: „kolego, czy przyłożyłście umierającej lusterko do usz, by przekonać się, czy jeszcze oddycha?” Drugi lekarz: „Tak, a ona otworzyła jedno oko, odetchnęła jeszcze jeden raz i poprosiła o puderniczkę.” („Sidney Bulletin”).

powiedział, że solidaryzuje się z proboszczem, gdyż tow. Wirski nie chodził do kościoła i spowiedzi!

W pogrzebie tow. Wirskiego wzięli udział mieszkańcy Stolina, komitet pow. P. P. S. z Łunińca, oraz delegacja urzędników państwowych ze starostą Janiszewskim na czele, a nawet miejscowi właściciele majątków, z którymi całe życie swoje walczył tow. Wirski. Ksiądz oczywiście nie było.

Tow. Wirskiego pochowano na „nie poświęconej” ziemi, ale skropionej łzami chłopca białoruskiego, którego zmarły tak ukochał. Nad grobem przemawiał tow. poseł Wolicki.

Cześć pamięci zacnego towarzysza!

Curiosa.

„Republika” Łódzka została 9 b. m. skonfiskowana za dwa artykuły: jeden natury politycznej pióra Wł. Studnickiego, drugi natury gospodarczej. PAT wydał komunikat uzasadniający konfiskatę. Czytamy tam między in., że artykuł p. Studnickiego „dyskredytuje naszego sojusznika politycznego, tendencyjnie przedstawiając jego stosunek do Państwa Polskiego”.

Nie wiemy, co i jak napisał p. Studnicki o Francji, ale jest rzeczą niedopuszczalną, by Komisarz Rządu występował w roli rzeczoznawcy stosunków międzynarodowych i pouczał publicystów, jaki jest stosunek Francji do Polski. Pomijamy już śmieszność na jaką naraża się Komisarz Łódzki, gdy staje w „obronie” Francji. Zbyteczna przesada uczuć sojusznicznych, a jeszcze zbyteczniejsza gorliwość w prześladowaniu wolności prasy.

Tow. poseł Wolicki wniósł przed kilkoma miesiącami do Min. Reform Rolnych interpelację w sprawie nadania gruntów chłopom, których ziemia przeszła do Rosji przy ustalaniu granicy. Chłopi wzdłuż granicy sowieckiej w wielu miejscach na skutek utraty warsztatów pracy pozostali w niebywałej nędzy — wsi te stają się rozszarpanymi zaburzeń i bandytyzmu.

Min. Ref. Rolnych po kilku miesiącach odpowiedziało, że istotnie stan obecny jest nie do zniesienia i że już od r. 1922 Ministerjum rozpoczęło pracę nad ustaleniem ilości ziemi chłopskiej, która odeszła do Rosji. Sprawa ustalenia jest na ukończeniu.

A więc 3 lata oblicza się ilość ziemi, której wykazy znajdują się w każdej gminie, a jeszcze Min. Ref. Rolnych do dziś dnia nie doliczyło się ilości hektarów. A tymczasem z jednej tylko miejscowości „Lenin” 200 ludzi z głodu uciekło do Rosji sowieckiej.

Ale Polska bądź co bądź dotrzymuje kroku... arystokracjom Zachodu. Oto wszyscy posłowie Sejmu i senatorowie Senatu otrzymali w tych dniach od Wydawnictwa „Woreyd” (ul. Szpitalna 1) następujące formularze do wypełnienia:

„Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o umieszczenie w książce p. t. „Polska Towarzystwa rok 1926” poniżej podanych informacji, oraz o przysłanie mi natychmiast po wydaniu jednego egzemplarza — który niniejszym zamawiam.

1) nazwisko, imię, tytuł; 2) imię i nazwisko panięńskie żony; 3) imiona i adresy dorosłych dzieci; 4) data moich imienin i żony; 5) adres miejski, nr. telefonu; 6) adres na wsi: majątek, stacja kolejowa, poczta, telegraf, telefon; nr., centrala w.; 7) dojazd samochodem do majątku (szosa); 8) dzień przyjęć (four); 9) ponadto podaję na drugiej stronie, dla informacji, spis moich znajomych.

Redakcja uprzejmie prosi o podanie nazwisk znajomych celem uniknięcia opuszczenia kogokolwiek — zrozumiałe jest bowiem iż nie możemy znać wszystkich osób z polskiego towarzystwa”.

Nikt nie zaprzeczy, że brak „Polski Towarzystwa” dotkliwie dawał się we znaki szerokim sferom publiczności naszej. Lukę tę wypełnia Wyd. „Woreyd” (licho wie, co za nazwa!) za co i redakcja „Robotnika” wyraża swe „uznanie” w imieniu tych, dla których punkty 6, 7 i 8, niestety, żadnej nie przedstawiają wartości realnej i z tego powodu do „towarzystwa” zaliczać się nie mogą.

Czasopisma nadesłane.

Ostatni (27) numer „Świata” zawiera na wstępie artykuł dra Aug. Popławskiego poświęcony stuleciu istnienia Tow. Kredyt. Ziemińskiego. W dziale literatury pięknej znajdujemy poezje M. Pawlikowskiej, artykuł o ostatniej książce Jana Cotteau, wiersz Ejsmonda o pogodzie itp. Chwilą bieżącą zilustrowana bardzo bogato: otwarcie wystawy w Grudziądzu, prace artystyczne Teatru Reduta, zdjęcia sportowe i z życia prowincji. Do numeru dołączona piękna reprodukcja barwna obrazu L. Cauvy’ego „W Algierze”.

Przegląd Muzyczny, dwutygodnik poznański, nr. 12. Treść: Ks. Hieronim Feicht C. M.: Bartłomiej Pękiel; nieznanne listy Moniuszki do J. Krzyszewskiego; D. André Mocquereau: Stolica Apostolska wobec odrodzenia śpiewu gregoriańskiego; E. Ganche i jego ostatnia książka o Szopenie; kronika i t. p.

Sprawy rob. rolnych.

POLICJA ORGANIZUJE LAMISTRAJKÓW.

„Głos Kaliski” Nr. 24 z dnia 13-go czerwca b. r. w kronice ogłasza:

„W tych dniach Komenda policji rozesała do okolicznych obywateli ziemskich pisma, z propozycją przyjęcia do pracy w polu na czas wakacji harcerską młodzież. Nie wątpimy, że ziemiaństwo skwapliwie skorzysta z tej propozycji, zwłaszcza, że po nieudanym strajku wiosennym, służby moskiewskich zbirów krzątają się około zorganizowania powszechnego strajku rolnego podczas nadchodzących żniw”.

Nawet w okresie, gdy nie grozi strajk, musielibyśmy ostro zaprotestować przeciw odbieraniu robotnikom rolnym zarobków przez harcerzy.

Jakże jednak mamy nazwać werbowanie przez policję harcerzy dla obszarników na czas walki o przywrócenie skromnych zarobków robotniczych?

Udział policji w zaostreniu sytuacji w rolnictwie musi się spotkać z naszym kategorycznym sprzeciwem.

Min. Spraw Wewn. winien poczynić odpowiedzialnie zarządzenia, zwalniając przedewszystkiem z zajmowanych stanowisk parobków obszarniczych z kaliskiej Komendy policji państwowej.

OPRZYTMNIENIE, CZY DALSZE BALAMUCTWA?

Organ robotników rolnych Zjedn. Zaw. Polsk. „Przebudzenie” w Nr. 27 z dn. 9-go lipca b. r. umieszcza artykuł wstępny pod nagłówkiem „Strajk w rolnictwie nieunikniony”.

W artykule tym mówi się, że wszelkie złudzenia, iż uda się obszarnikom nakłonić do polubownego układu, rozwiały się, wobec czego pozostaje jedynie strajk, który jest przygotowywany w szybkim tempie.

Drukarze.

(Szkic z Higieny pracy)

Jednym z najszkodliwych zawodów dla zdrowia robotników jest zawód drukarski. Umiera na gruźlicę trzy razy więcej drukarzy, niż pracowników rolnych, blisko dwa razy więcej na inne choroby dróg oddechowych, a przeszło półtora raza więcej na serce i naczynia krwionośne.

A jednak dla ogółu zajęcie drukarzy wydaje się lekkie, mało narażające życie i zdrowie. Rodzice chętnie posyłają syna do terminu do drukarni, młodociani rwą się do zecerki, a kobiety w Polsce coraz więcej pracują w drukarniach, oskarżając mężczyzn, iż przez względy konkurencyjne nie chcą ich dopuścić do swych zakładów pracy.

Dużo ludzi mniema, że z zaprowadzeniem drukarskich maszyn pośpiesznych ulepszonych, maszyn rotacyjnych, zecerckich maszyn do składania, praca drukarzy nie tylko stała się daleko wydajniejsza lecz i bezpieczniejsza, mniej szkodliwa niż dawniej przed wynalazkami. Porównują ją oni ulepszenia i postęp w sztuce drukarskiej z ulepszeniami tegoczesnej fabrykacji zapatek.

Maszyny są rzeczywiście równie genialne, misterne i skomplikowane, lecz przy fabrykacji zapatek usunęto na zawsze biały fosfor trujący, a w drukarstwie nie zastąpiono dotychczas ołowiu trującego innym związkami chemicznymi nieszkodliwymi.

Splaw, z którego odlewane są czcionki, składa się z ołowiu, antymonu i cyny. Każda odlewnia czcionek posiada swą własną receptę, którą uważa za najlepszą, ale w każdej receptce ołów wlicza przeważa. W Niemczech stosunek ołowiu wynosi od 75% do 90%, w Anglii i Francji od 55% do 69%, a w Polsce tyleż co w Niemczech.

Używając maszyny do składania „Linotyp” czy też innego systemu nie usuwamy par i pyłu ołowiu. Po wydrukowaniu formy z wierszy maszynowych, zostaną one za każdym razem przetwarzane, bądź bezpośrednio w kociołku maszyn, bądź w specjalnych kotłach, w gisniach.

Na każdym kroku, w każdej niemal chwili w zecerii i drukarni składacze ręczni, składacze maszynowi, maszyniści drukarscy narażeni są na zatrucie ołowiem.

Wszystkie narzędzia i przybory drukarskie: regały, kozły, deski do form, kaszty, matryce i t. p. są pokryte pyłem ołowianym. Wszystkie czynności drukarskie: składanie, rozsypanie czcionek, rozstawianie kolumn, narządzanie formy, regulowanie walców i t. p. wystawiają robotnika na wdychanie i polknięcie pyłu i par ołowiu.

Wiadome jest powszechnie, jak zecerzy i drukarze wrażliwi są na przewiew powietrza, ciągi i jak nie lubią dobrej wentylacji. Całe godziny i noce pracują w zadusznym, nieodświeżanym powietrzu. Cóż więc dziwnego, że na takim podłożu suchoty w całej pełni rozwijają się mogą.

Charakterystyczne jest wielce (jak statystyka we Francji wykazuje), że maszyny drukarskie więcej niż inne sprowadzają wypadków przy pracy. Przed wojną w przemy-

We wtorek, dn. 14 lipca b. r. mają się odbyć konferencje sekretarzy w Toruniu, a w środę, 15 lipca — w Poznaniu. W niedzielę zaś, 12 lipca, odbędzie się głosowanie „prezów filijnych” (delegatów folwarcznych) Zjednoczenia Zaw. Polsk. za lub przeciw strajkowi.

Z artykułu tego wynikałoby, że Zjedn. Zaw. Polsk. wreszcie w tej sprawie doszło do opamiętania.

Niestety — dotąd nie możemy uwierzyć w szczerość poczynań związku enpeerowskiego, gdyż każdy walcząca szuka sojuszników. Tymczasem Zjedn. pomimo kilkakrotnych propozycji ze strony Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Polsk., by wspólnie przeprowadzić akcję — uchyla się od odpowiedzi, a w prasie oznajmia, że za nic nie pójdzie ręka w rękę z klasowcami!

WŁOCŁAWEK NIE ZOSTAJE W TYLE.

Ksiądz Stanisław Wojsa, redaktor „Słowa Kujawskiego” również oddał gazetę swą na usługi obszarnictwu.

W Nr. 153 z dn. 9 lipca b. r. w ordynarny i nikczemny sposób szkaluje się przygotowywania robotników rolnych do strajku, a w kronice „w imię dobrze zrozumianego interesu państwowego” wzywa się przedstawicieli organizacji miejscowych na zebranie, celem „powołania Komitetu Wyk. Stow. Samopomocy Społ.”, który zająłby się sprawą organizacji kadr pracowników, mających na wypadek strajku stanąć do sprzętu zboża”.

Aż dziw, że władze z takim spokojem przypatrują się tego rodzaju przygotowaniom do siania w folwarkach wichru, który w polnie musi dać tylko — burzę!

W Zarządzie Gł. Związku rob. roln. Rz. Pol. rozpatrywana jest sprawa, czy należy w czasie strajku polecić robotnikom obrządzenie inwentarza, skoro obszarnicy na czas żniw ugodzili sobie smarkaczy z S. S. S.

śle drukarskim na 100 wypadków przy pracy było 30 z powodu maszyn, a tymczasem w przemyśle tkackim 26, w przemyśle drzewnym — 16, w przemyśle metalowym — 9. Wypadki przy maszynach drukarskich miały miejsce pomimo zwykłych przyrządów ochronnych. Dopiero w latach ostatnich przy zastosowaniu nowych ochronnych wynalazków i przy uświadomieniu robotników liczba wypadków ogromnie się zmniejszyła.

Zecer, składacz znaczną część życia swego spędza w pozycji stojącej pośrodku kaszty. Od postawy zecera zdrowie jego zależy. Postawa powinna być równa, prosta, pierś wysunięta naprzód, głowa tylko lekko pochylona, aby łatwiej uważać na pracę. W pasie trzeba zachować pewną elastyczność, nogi w kolanach niezbyt wyprężone, pięty jedna od drugiej nieco odsunięte, a przetym mieć uwagę ciągle nateżoną i pamięć dobrą.

Kaszta do składania powinna być ustawiona nieco pochyło pod kątem 40° i umieszczona na takiej wysokości, by nad rantem kaszty łokieć składacza swobodnie przechodził. Stanie długie, stanie w złej pozycji, częste pochylanie się w prawo i w lewo może spowodować żyłaki, skrzywienie nóg i słup kręgowy, garbienie się, zapadnięcie klatki piersiowej.

Oświetlenie pracowni, w której zecerzy składają, wywiera wielki wpływ na wydajność pracy, na zdrowie robotnika, na jego wzrok.

W Polsce nie zwraca się zupełnie uwagi na oświetlenie warsztatu, niema żadnych przepisów w tej kwestji, a przecież każdy zakład, każda pracownia, każdy pracownik wymaga niemal innego oświetlenia co do siły, systemu, rozstawienia lamp.

W Paryżu inżynier Bergeron, sekretarz Komisji higieny przemysłowej, ogłosił niedawno pracę, opartą na szeregu doświadczeń i badań i postawił szereg postulatów, a między innymi: zakaz radykalnej instalowania zecerii w suterrenach i w lokalach oświetlanych w dzień szucnie.

Praca więc składaczy i maszynistów drukarskich jest szkodliwa, uciążliwa narażająca na zatrucie ołowiem i rozwój gruźlicy, wymagająca pozycji stojącej, nateżenia ciągłego uwagi, dużej pamięci, wysiłku umysłu, dobrego wzroku.

Kobietom bezwarunkowo powinna być wzbudzona, a młodocianym przynajmniej do lat 17-18.

Pozornie wydać się może, że my, higieniści, żyjemy w świecie mrzonek i poezji, że wciąż nakładamy nowe hamulce dla kobiet i młodocianych.

Ależ my pragniemy, żądamy, ażeby młodociany po skończeniu szkoły powszechnej, wstąpił na 2 lub 3 lata do bezpłatnej państwowej lub miejskiej szkoły drukarskiej. Tam będzie się uczył chemji, fizyki, mechaniki, budowy maszyn drukarskich, języków, zecerstwa, higieny pracy.

Spółczeństwo polskie wciąż nawołuje do zakładania nowych wyższych instytucji ga-

zowych, aerodynamicznych. Kiedyż nasz Sejm uchwali fundusze na średnie szkoły zawodowe, na szkołę drukarską?...

Dr. J. Z.

II Zjazd pracowników Kas Chorych

Wczoraj w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) rozpoczął się II Zjazd Związku pracowników Kas Chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zjazd powstał przed dwoma laty. Pierwszy zjazd Związku odbył się w Krakowie, we wrześniu 1923 r. Zjazd obecny ma w swym składzie przedstawicieli dwu Związków okręgowych (Krakowskiego i Lwowskiego) oraz 50 oddziałów miejscowych. Drobne oddziały (posiadające mniej niż 25 członków) wysyłały wspólnych delegatów. W obradach bierze udział 55 delegatów, 12 członków Zarządu Głównego oraz 2 członków Komisji Rewizyjnej. Związek liczy z górą 2500 członków, z nich 2000 płaćących regularnie składki.

Po powitaniu (między in. przez tow. p. Regeera, w imieniu C. K. W. i Z. P. P. S. i tow. Kowalewa, od W. O. K. R. P. P. S.) oraz wysłuchaniu sprawozdania Komitetu Centralnego i udzielenia mu absolutorjum, Zjazd przystąpił do obrad nad pragmatyką (regulaminem) służbową. Przyjęcie i wprowadzenie w życie pragmatyki, stwarzającej dla pracowników Kas Chorych stałe warunki pracy, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla pracowników ubezpieczeniowych.

Na dalszym porządku dziennym stoi sprawa nowelizacji ustawy o Kasach Chorych i sprawy zmiany statutu Związku, przedewszystkiem uzupełnienia go statutem dla Związków i Zarządów Okręgowych.

Dziś Zjazd gremialnie bierze udział w otwarciu 1-ej Wystawy Kas Chorych.

KRONIKA POLITYCZNA.

RZECZOZNAWCY DO SPRAW KRESOWYCH.

Do uczestniczenia w charakterze rzeczoznawców w obradach sekcji do spraw kresowych i mniejszości narodowych przy Komitecie Politycznym Rady Ministrów Rząd zaprosił tow. Leona Wasilewskiego, p. H. Loewenhertza i pos. Zwierzynskiego.

Nowe książki.

Dr. med. i fil. prof. W. Gądzikiewicz. Metodyka badań higienicznych. Podręcznik do ćwiczeń i zajęć praktycznych dla studentów i lekarzy. Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa, 1925 r. str. 310.

Prof. Gądzikiewicz, dawny asystent prof. higieny dr. Karaffa - Korbulta, podjął się sprawy bardzo trudnej, złożonej i mozolnej. Nie mniej wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Higienici, lekarze i studenci nie będą już potrzebowali posługiwać się podręcznikami niemieckimi i francuskimi.

Autor podaje naukowe a zarazem praktyczne metody badania powietrza, wody, gumtu, mleka, masła, mięsa, mąki, chleba, piwa, naczyń kuchennych, odzienia, oświetlenia, papieru, druku, naczyń mierniczych.

Nie tylko lekarze lecz i przyrodnicy, inżynierzy oraz inspektorzy pracy powinni poznać bliżej tego wielce cenną, nader użyteczną i zajmującą pracę.

Nowe dzieło prof. Gądzikiewicza otworzy nową erę w Polsce w sprawie badań higienicznych traktowanych dotychczas po macoszemu.

Dr. Stanisław Progulski. Higiena niemowląt. Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa, 1925 r., str. 78.

Książeczka ta stanowi zeszyt 8-my wielce przydatnej Biblioteczki Higienicznej — wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Higienicznego we Lwowie. Napisana ona jest przystępnie, zajmująco i barwnie, odobiona kilkunastu rysunkami, gorąco głosi zasady higieny niemowląt. Z pewnością więc szeroko się rozędzie, choć już mamy w polskim języku kilka dobrych książeczek o higienie niemowląt.

Z punktu lekarsko - higienicznego nie można się zgodzić:

1) „Ażeby wykonywanie biernych ruchów u oseska można ująć w systematyczne codzienne ćwiczenia gimnastyczne, a rozpocząć je można w wieku czterech miesięcy” (str. 71).

2) „Ażeby w porze upałów podczas kąpiei słonecznych dobrze było niemowlęta 1 — 2 razy dziennie natryskiwac (jak rysunek 12-ty pokazuje konewką) wodą o cieplotce 35° C., z czasem i stopniowo można ją obniżyć nawet do 18° C.” (str. 69).

3) „Ażeby mierzenia ciepłoty koniecznie dokonywać w pachwinie, że nie należy nigdy wprowadzać termometru do kieszki stolcowej, gdyż skutkiem tego dostają dzieci bolesnych rozwoleń” (str. 75).

We Francji nie mierzą inaczey ciepłoty jak tylko przez kieszkę stolcową, jest to bowiem mierzenie ścisłe, dokładne i szybkie (wymagające 3 do 5 minut). Nie wywołuje nigdy takie mierzenie ciepłoty bolesnych rozwoleń, w najwyższym razie może, jak czopek z gliceryny stężalej, spowodować małe wypróżnienie.

TELEGRAMY

Wojna celna polsko-niemiecka

NOTA NIEMIECKA.

Berlin, 11 lipca. (PAT.) Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych nadesłał pełnomocnikowi polskiemu dr. Prądzyńskiemu odpowiedź na jego propozycje w sprawie rokowań handlowych. Rząd niemiecki oświadcza gotowość do dalszych rokowań na podstawie swoich poprzednich propozycji, jednakże nie widzi możliwości pomyślnych pertraktacji na podstawie ostatniej noty polskiej. Niemcy nie mogą zadowolić się klauzulą największego uprzywilejowania i żądają dalszych zniżek celnych dla niektórych kategorii towarów. Również nie mogą przyznać więcej, niż 100.000 ton kontyngentu węgla polskiego i nie mogą aprobować propozycji w sprawie kompensat. Wreszcie rząd niemiecki nadmienia, że podda poważnemu zbadaniu każdą propozycję, jakaby delegacja polska mu przedstawiła i jakaby dawała możność osiągnięcia porozumienia i usunięcia przerwy w gospodarczych stosunkach między Polską a Niemcami.

OFICJALNY KOMUNIKAT POLSKI.

(PAT.). Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się w sposób następujący:

Niemcy, uniemożliwiając szybkie zawarcie traktatu handlowego, pragną uzyska-

kać w prowizorium handlowym generalną klauzulę największego uprzywilejowania oraz prawo wjazdu komiwojażerów do Polski. W ten sposób chcą uzyskać wszystkie te przywileje i ułatwienia, jakie wypływają z umów handlowych, zawartych przez Polskę z Francją, Czechosłowacją i innymi państwami.

W celu zachowania równowagi Polska żąda wzajemnie zawarcia umowy weterynaryjnej oraz prawa wywozu do Niemiec węgla w ilości 350.000 ton miesięcznie. Niemcy obydwie te żądania odrzucają, oświadczając gotowość pozwolenia na import kontyngentu węgla polskiego tylko w ilości 100.000 ton miesięcznie, co dla Polski nie ma większego znaczenia, oraz przyznania prawa wywozu do Niemiec ściśle określonego kontyngentu mięsa. Ponieważ dotychczas przywóz mięsa polskiego do Niemiec nie był niczem ograniczony, przeto propozycja niemiecka w tej sprawie nie może być traktowana jako równoważnik za przywileje, jakie Niemcy pragną uzyskać.

W takich warunkach strona polska, pragnąc dojść do porozumienia i, jeśli nie zlikwidować, to przynajmniej ograniczyć konflikt, zaproponowała zawarcie umowy kompensacyjnej, która regulowałaby wzajemne stosunki handlowe do czasu zawarcia bądź prowizorium, bądź też właściwego traktatu handlowego.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

FRUNZE GROZI WOJNĄ ANGLJI. PRZ YMIERZE JAPONSKO - ANGIELSKIE.

Wiedeń, 11 lipca. „Wiener Journal” donosi z Moskwy: W mowie, wygłoszonej do żołnierzy armii czerwonej, Frunze zaznaczył, że armia czerwona powinna być przygotowana na wojnę z Anglią. Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglia zamierza rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciwko Chinom. Rosja jest związana układem z Chinami i nie może patrzeć beczynnym na to, jak Anglia będzie

naradzała się z Japonią nad podziałem Chin.

Paryż, 11 lipca. (PAT.) Z Tokio donoszą, że według wiadomości dziennika japońskiego „Yorozu”, w najbliższym czasie nastąpi w Tokio wymiana poglądów między japońskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem angielskim, w celu zawarcia sojuszu angielsko-japońskiego dla przywrócenia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Proces wojskowej organizacji komunistycznej w Estonii

Tallin, 11 lipca. (PAT.) — Estońska Agencja Telegraficzna (ETA) donosi: Dzisiaj przed sądem wojennym w Dorpacie rozpoczął się proces 75 osób, należących do organizacji, której przywódcą był t. zw. generał Heidemann. Konspirator ten aresztowany był przez władze bezpieczeństwa jeszcze w styczniu r. ub., udało mu się wszakże uciec wówczas do Rosji. Po jakimś czasie Heidemann znalazł się znowu na ziemi estońskiej i już we wrześniu został zdemaskowany, jako organizator zbrojnej rewolty wojska i akcji szpiegowskiej. Z dotychczas przeprowadzonego śledztwa wynika, że Heidemann działał

wśród żołnierzy, stwarzając całą sieć komunistycznych „jacejek”. Ustalono również, że akcja ta miała zapewnioną pomoc ze strony G. P. U. (Głównego Polityczeskogo Uprawlenje) i że oddziały sowieckie, stacjonowane wzdłuż granicy estońskiej, miały rozkaz interweniowania w razie potrzeby. Organizacja heidemannowska miała wziąć czynny udział w organizowaniu na rzecz Sowietów powstaniu grudniowym, a jak zeznają niektórzy z oskarżonych, za działalność szpiegowską o charakterze wojskowym organizacja ta otrzymywała pieniądze za pośrednictwem legacji sowieckiej w Rewlu.

Ułaskawienie studentów niemieckich

Berlin, 11 lipca. (PAT.) Według doniesień „Berliner Tageblatt” z Moskwy, Centralny Komitet wykonawczy postanowił przychylnie załatwić prośbę o ulaskawienie studentów niemieckich i zamienić im karę śmierci na długoletnie więzienie.

Finlandja ratyfikowała balticki układ arbitrażowy

Gdańsk, 11 lipca. (PAT.) „Baltische Presse” donosi z Helsinguorsu, że prezydent republiki fińskiej Rolander ratyfikował układ arbitrażowy, zawarty 25 stycznia r. b. pomiędzy Polską, Finlandją, Estonią a Łotwą.

Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych

Paryż, 11 lipca. (PAT.) W fabryce materiałów wybuchowych w St. Denis koło Paryża nastąpił wybuch. Dotychczas nie stwierdzono, czy są ofiary w ludziach.

Paryż, 11 lipca. (PAT.) Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych w St. Denis wydarzyła się już po opuszczeniu fabryki przez robotników. Ofiar w ludziach nie było. Wybuch zniszczył szereg budynków.

Spisek na życie króla Alfonsa

Paryż, 11 lipca. (PAT.) „Le Journal” donosi z San Sebastian, że w Eibar aresztowano dwóch rewolucjonistów, należących do zakrojonego na szeroką skalę spisku, który miał na celu zamordowanie króla Alfonsa.

Lot potskiej eskadry

Paryż, 11 lipca. (PAT.) Generał Zagórski, który przybył tu onegdaj drogą powietrzną z Londynu, odleciał wczoraj rano do Madrytu na czele eskadry, złożonej z 6

samolotów, kierowanych przez oficerów-łotników polskich. Gen. Zagórski leci na aparacie Bregueta, którym sam kieruje. Towarzyszą mu obserwator mjr. Lepszor oraz mechanik Kłosinek. Na drugim samolocie Bregueta leci pilot por. Babiński oraz obserwator por. Piątkowski. Załoga 4-ch innych samolotów marki Potez składa się z pilotów: mjr. Gilewicz, kpt. Gedgowda, kpt. Wojciechowski i kpt. Malkowski oraz obserwatorów: por. Szalasa i mechaników: Dziewiska, Michałaka i Zientka. Odlot odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych.

Bordeaux, 11 lipca. (PAT.) Eskadra samolotów polskich pod dowództwem gen. Zagórskiego, która wyleciała z lotniska Etampes wczoraj rano, przybyła o godz. 13 na lotnisko w Cazeaux, po odbyciu bez żadnych wypadków całej podróży, o godz. zaś 16 wyleciała do Burgos.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Bericht über die zweite internationale Arbeiterbildungskonferenz in Oxford	1.50
Bourdeaux, Code du travail et de la prévoyance sociale (Collection Dalloz), w opr. „Ekonomista”, tom II, poświęcony spr. budowlanej	5.00
Hasner, Ustawa o rozbudowie miast	2.00
Kropotkin, Zdobycze chleba, wyd. II	4.00
Neurath, Wirtschaftsplan und Naturalrechnung (Von der socialistischen Lebensordnung u. vom kommenden Menschen)	2.90
Pilsudski, Moje pierwsze boje	6.50
Rager, Der Arbeiterschutz in Oesterreich	2.85
Ze sztuki i literatury pięknej:	
Curwood, Złote sidła, powieść	3.00
Daudet, Safo, powieść	3.00
Hamsun, Kobiety w studni, powieść	9.00
Szymanowski Karol, Fr. Chopin	2.50
Na składzie głównym:	
A. B., Na Sobór Watykański, list otwarty do całego Kościoła	6.00
Czapiński, Państwo a Kościół	—80

Helena z Szenwaldów Kazimierzowa BŁESZYŃSKA

Licencjatka nauk pedagogicznych Uniwersytetu Brukselskiego, Nauczycielka, Po długich mękach cicho i niespodziewanie zasnąła na zawsze dnia 11 lipca 1925 r. przeżywszy lat 40.

Nabożeństwo odbędzie się w kaplicy na Powązkach we wtorek dnia 14 b. m. o g. 9-ej i pół rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

W myśl intencji Zmarłej, zamiast kwiatów na trumnę proszą o grosz na ubogą dźwiągę, którą Nieboszczyka z takim zamilowaniem uczyła i wychowywała, — ci co zostali i co o Jej stracie i o bólu swoim nie zapomną nigdy.

Mąż, siostrzeniec-synek, matka, siostry, bracia, bratowe i szwagrowie.

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. Aleksandrze Białczyńskim, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ściagał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogródowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika”, Warecka 7.



Dr. JAN AŁAPIN Królewska 31, tel. 49-44. Ch. skór. wener., (Niemiec). Leczenie Roentgenem, 10-2; 5-7. Niezamożni (5 zł.) do 10 r. 7-8

Ruch robotniczy z życia partji.

Konferencja P. P. S. w Katowicach odbędzie się w niedzielę, 12 lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu p. Długajczyka, plac Miarki, narożnik ul. Jagiellońskiej.

we wtorek dn. 14 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Egzekutywa OKR. PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS.

Ruch zawodowy.

Lockout w fabrykach firanek i tiulu.

W fabrykach firanek i tiulu, pod firmą Szenker, Wydzga i Weyer, Dzielna 91, oraz w Świętojerskich Zakładach Przemysłowych Świętojerska 10 — od dn. 1 lipca fabrykanci ogłosili lockout, z powodu tego, iż robotnicy nie chcieli podpisać umowy na 7 miesięcy, uważając, iż stawki które obecnie otrzymują, są tak niskie, iż nie mogą zgodzić się na utrzymanie ich w ciągu tak długiego okresu.

Zlockoutowanych jest 450 robotników.

Strajk w firmie N. i B. Reicher.

(W fabryce wstążek jedwabnych, pod firmą N. i B. Reicher, Leszno 139, wybuchł strajk.)

Robotnicy domagają się wypłacenia urlopów, według ilości rzeczywiście pracowanych dni, gdyż fabrykanci biorą za podstawę obliczenia mniej dni pracy, niż

faktyczna ilość, którą robotnicy przepracowali.

Ostrzeża się robotników drzewnych oraz parkierzy, aby nie przyjmowali pracy w stolarni Pawła Bobka w Bielsku, ponieważ wybuchł tam strajk.

Strajk na filtrach. Wczoraj rano wybuchł strajk włoski 200 robotników, zatrudnionych przy budowie nowych osadników na terenie stacji filtrów przy ul. Koszykowej.

Strajk ten jest protestem przeciwko zaarrestowaniu jednego z robotników za to, iż jakoby podburzał do strajku tych robotników w wiecu, zorganizowanym w sprawie poprawy warunków ekonomicznych.

Buchalterzy - ekspercji Sekcja Buchalterów Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy, Sienna 16, wzywa wszystkich buchalterów, członków Związku, pragnących zająć się ekspertyzami buchalteryjnymi i posiadających praktykę kilkunastoletnią, aby zgłosili się do siedziby Związku w poniedziałek dn. 13 lipca r. b. do przewodniczącego Sekcji p. A. Szyllera o godz. 7 wiecz.

Ruch kult.-oświatowy.

Kursy prowizorskie. Zw. Farmaceutów, Bracka 18-30, podaje do wiadomości zainteresowanych, że zapisy na kursy prowizorskie wznowione zostały z dniem 10 lipca r. b. i trwać będą do 30 b. m. włącznie. Zapisy przyjmuje kancelaria Związku w godzinach biurowych.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR, WARECKA 7. NA GÓRNY ŚLĄSK, DO KRAKOWA, WIELICZKI I OJCOWA.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) po południu lub wieczorem. Na Górnym Śląsku zwiedzanie kopalni i hut, zapoznanie się z instytucjami robotniczymi; szczegółowe zwiedzanie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet Ludowy w Szczytach. Ojców z uroczami dolinami Prądnika, Saspowską i t. p., skałami Chelmowa, Slinksem, Krzyżowa, oraz grotami Łokietka i innymi. Pieszkowa Skała. Powrót w środę 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę senator Dr. St. Kopeński.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p.

Kurs Instruktorski Warsz. Wydz. Młodzieży T. U. R. W poniedziałek, dn. 13-go lipca odbędzie się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od godz. 7-8 wiecz.: „Zasady socjalizmu” preł. tow. Pragierowa; od godz. 8-9 w: „Ochrona młodocianych” preł. tow. pos. Prausowa; od godz. 9-10 wiecz.: „Prowadzenie zebrań” preł. tow. Stopnicki.

Wycieczka Klubu Radioamatorów W. W. Mf. TUR. Dnia 12 lipca w niedzielę odbędzie się wycieczka do radiostacji odbiorczej w Grodzisku Bilety w cenie 250 (w tym przejazd koleją w obie strony, oraz zwiedzenie stacji) do nabycia w sekretariacie Kół i w sekretariacie Warsz. Oddz. TUR. Al. Jerozolimskie 6, oraz na miejscu zbiórki, Zbiórka o godz. 9-tej na dworcu Głównym odjazdowym, przed kioskiem „Ruch”.

Ruch spółdzielczy.

Walne Zgromadzenie kooperatywy mieszkaniowej.

Zarząd kooperatywy „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia mieszkaniowa z odpowiedzialnością, udziałami w Warszawie” wzywa członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dn. 27 lipca r. b. w lokalu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6, I p. Początek o godz. 6 1/2 pp.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) wnioski Zarządu w sprawie fuzji z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową; 5) sprawa terenów pod budowę domów na Grochowie, Saskiej Kępie i Żoliborzu, 6) uzupełnienie składu władz Spółdzielni, 7) wolne wnioski

W myśl par. 30 statutu zebranie będzie prawnomocne, bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Warszawskich Kursów Kierowców Automobilowych

ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P.
WARSZAWA, DŁUGA 50 (Pasaż Simonsa), telefony: Dyrekcji 516-16, Zarządu 517-17

Zawiadamia pp. Słuchaczy, iż uroczystość otwarcia Kursów dla zaproszonych gości odbędzie się dnia 16 b. m. zaś rozpoczęcie wykładów dla zawodowych dnia 17 b. m. — dla Pań i gentlemanów specjalnie dnia 21 b. m. Sekretariat przyjmuje jeszcze zapisy na ograniczoną liczbę miejsc na wykłady popołudniowe.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21^o, najniższa 12^o; w Zakopanem rano padał deszcz przy temperaturze 10^o, w górach wiatr halny; najniższa temperatura nocą 10^o, najwyższa wczoraj 22^o.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południowym wschodzie i wschodzie dość pogodnie ze skłonnością do burz; w pozostałej części kraju zmiennie, gdzieś drobny deszcz. Naogół ciepło, wiatry z południowego zachodu, na wschodzie zmiennie.

Nagroda włoska za pracę naukową o Polsce. Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci donoszą z Florencji, że uniwersytet tamtejszy wyznaczył 4 tysiące lirów nagrody za najlepszą pracę, dotyczącą wpływu literatury włoskiej na polską. O nagrodę ubiegać się mogą obywatele włoscy, którzy nie ukończyli jeszcze lat trzydziestu.

Pierwszy milion kilometrów Polskiej Linii Lotniczej. Polska Linia lotnicza „Aerolat” komunikuje: W dn. 11-go lipca r. b. przeleciały płatowce Polskiej Linii Lotniczej swój pierwszy milion kilometrów. Cyfra ta osiągnięta została od dn. 1 września 1922 r. do dn. 11-go lipca 1925 r.

Tem w Polsce pierwszy jubileusz lotniczy jest największym odznaczeniem, jakie mogło spotkać Kierownictwo Polskiej Linii Lotniczej i cały jej personel techniczny i administracyjny.

Nowe Ambulatorjum Kasy Chorych m. Warszawy. Trwające od dłuższego czasu prace przygotowawcze około urządzenia nowego ambulatorjum Kasy Chorych m. Warszawy, przy ul. Mokołowskiej Nr. 61, zostały ukończone.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie tego ambulatorjum, przy udziale przedstawicieli władz Kasy i zaproszonych gości, nastąpi dn. 13 b. m. o godz. 5-ej popoł. poczem zostanie ono oddane do użytku członków.

W ambulatorjum tem, które zajmuje obszerny lokal na drugim piętrze, czynne będą gabinety dentystyczne i lamp kwarcowych.

Stacje benzynowe. Od dwóch dni przystąpiono do budowy jeszcze jednej stacji benzynowej na chodniku przy skwerku, wprost domu Nr. 36 przy ul. Krak. Przedmieście. Będzie to już 9-ta stacja benzynowa w stolicy.

Nowe wagony tramwajowe. Z liczby 160 wagonów tramwajowych (90 motorowych i 70 przyczepnych) zamówionych w r. b., 1 lipca miało nadejść 5 wagonów motorowych. Wagony te dostarczone będą jednak dopiero w pierwszych dniach sierpnia. W sierpniu przewidziana jest również dostawa dalszych 10 wagonów motorowych. Wagony te, wykonane w fabryce Lilpopa, zbudowane będą według starego modelu z pewnymi zmianami. Tak naprz. zaopatrzone będą w drzwi podwójne na wzór ostatnio sprowadzonych wagonów włoskich, platformy zaś będą nieco dłuższe od dotychczasowych. Nowe wagony uruchomione będą poraz pierwszy przy otwarciu mostu ks. Poniatowskiego, co ma nastąpić, jak wiadomo, 9 sierpnia.

Tramwaje nocne. Z powodu remontu linii i sieci powiatowej od poniedziałku 13 na 14 b. m. wagony nocne linii Nr. 10 i 20 dochodzić będą zamiast do placu Unji Lubelskiej, tylko do ul. Wilczej — aż do odwołania.

Z powodu przebudowy sieci na rozjeździe: Ateje Jeruzolimskie róg Nowego Świata, wagony nocne linii Nr. 10 i 20, począwszy od nocy z 13 na 14 b. m., aż do nocy z 17 na 18 b. m. włącznie od godz. 24 aż do wyjścia pierwszych dziennych wagonów, kierowane będą przez ul. Marszałkowską do Królewskiej i dalej — drogą normalną.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Mickiewicz a Żydzi. Na temat stosunku autora „Pana Tadeusza” do Żydów w epoce, gdy ulegał na nastrojach Towianizmu — mówić będzie p. L. Belmont w Sali Kinoteatru „Nowy” dziś w niedzielę, o godz. 12 w południe.

WYPADKI.

Z głodu. Wezwany do XIII komisariatu lekarz Pogotowia zastał 16-letnią, bezdomną 40-letnią Wiktorję Wróblewską, która wskutek osłabienia spowodowanego głodem, upadła na chodnik uliczny i zraniła się w głowę. Pogotowie przewiozło ofiarę głodu do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zaginiona. 17-letnia Zofia Osuchówna, córka grabarza przy prosektorjum szpitala Dz. Jezus, wyszła z domu przy ul. Dr. Oczyki Nr. 1 dn. 7 b. m. i dotychczas nie wróciła.

Wypadki przy pracy. W domu Nr. 1 przy ul. Kredytowej zajęty przy pracy malarz, 19-letni Stefan Kuczmierowski (Chmielna Nr. 83) spadł z wysokości I piętra i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło Kuczmierowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zmiazdzenie nogi. Przy zbiegu ul. Kijowskiej i Brzeskiej czepiający się elektrowozu linii Nr. 22 Zygmunt Siedlecki, uczeń fryzjerski, lat 14 (Brzeska Nr. 11), zeskoczył tak fatalnie, że upadł i do-

stał się pod przyczepny wagon, którego koła zmiażdżyły chłopcu prawą stopę i podudzie. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— W fabryce sp. akc. „Zrzeszenie Cechmistrzów Budowlanych”, przy ul. Grójeckiej Nr. 77, pomocnik maszynisty, 18-letni Kazimierz Zybert z Marek, w czasie pracy przy maszynie do rżnięcia desek doznał poszarpania palców prawej dłoni. Pogotowie przewiozło ofiarę pracy do szpitala żydowskiego na Czyste.

Wypadek samochodowy. Na placu Teatralnym wprost gmachu ratusza, dorożka samochodowa przejechała subjekta, 28-letniego Józefa Hermelina (Gęsia Nr. 35) którego ze złamanem prawym podudziem przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Wypadek tramwajowy. Na pl. Teatralnym wprost gmachu Ratusza dostała się pod elektrowóz mieszkanka Skarżyska, 20-letnia Ewa Gołębiewska, która doznała potłuczenia rąk i nóg. Pomocy poszwankowanej udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Rozkład jazdy pociągów

(Od dnia 5 czerwca r. b.)

(Pociągi pośpieszne wydruk. grubszym drukiem).

Odchodzą:

Do Wiednia (Nordbnh.) i Rzymu 13.30, 18.15 i 22.50.

Do Bazylei 18.15.

Do Paryża i Berlina 21.10.

Do Bukaresztu i Konstancy 21.20 i 7.40.

Do Budapesztu, Białogrodu, Pragi i Karlovy Vary 18.15.

Do Krakowa 6.00, 15.30, 18.15, 21.25 i 22.40.

Do Zakopanego, Rabki i Krynicy 18.15.

Do Katowic 12.50, 13.30, 15.30, 18.15 i 22.50.

Do Poznania przez Kutno 7.35, 14.20 (prze-
 siad. w Toruniu i w Inowrocławiu) 15.20 (najbliższy
 przez Strzałkowo) 20.00 (prze-
 siad. w Toruniu
 i w Inowrocławiu), 23.45 i 23.55 (prze-
 siad. w To-
 runiu).

Do Poznania przez Kalisz 8.40, 18.50, 21.10 i 21.40.

Do Gdańska przez Toruń 7.35, 11.00, 20.00.

Do Gdańska przez Mławę 12.15, 20.45 (na Hel), 21.30 (prze-
 siad. w Laskowcach) i 23.30.

Na Hel i do Pucka 20.45, 11.00.

Do Wilna 23.10.

Do Baranowicz 0.10 (tylko w soboty!).

Do Lwowa (przez Rozwadów) 7.40 i 21.20.

Do Zdobunowa 22.00.

Do Łodzi kaliskiej 7.25, 8.40, 13.45, 18.50, 21.10 i 21.40.

Do Łodzi fabrycznej 0.25*, 6.00*, 12.50*, 15.30*, 18.30* (prze-
 siad. w Koluszkach).

Do Skierniewic 9.00, 16.10, 20.30 (taryfa podm.).

Do Żyrardowa 8.00, 11.10, 17.00 i 18.40 (taryfa podm.).

Do Błonia 5.50 (tylko w dni powszednie), 9.40 (święteczny), 11.30 (do Sochaczewa), 14.10 i 16.20 (do Łowicza kalis.).

Do Kielc 7.40.

Przychodzą:

Z Wiednia (Nordbnh.) i Rzymu 16.10, 8.14 i 7.00

Z Bazylei 8.14.

Z Paryża i Berlina 9.20.

Z Bukaresztu i Konstancy 6.45 i 21.55.

Z Budapesztu i Białogrodu 8.14.

Z Krakowa 5.35, 7.58, 8.14, 19.50, 21.40.

Z Zakopanego, Rabki i Krynicy 8.14.

Z Katowic 7.00, 8.14, 16.10, 17.15, 21.40.

Z Poznania przez Kutno 7.30, 21.00, 22.40 (dwa ostatnie najbl. przez Strzałkowo).

Z Poznania przez Kalisz 6.20, 9.00, 9.20, 17.25, 21.55.

Z Gdańska przez Toruń 9.50, 18.25, 21.00.

Z Gdańska przez Mławę 6.25, 6.55, 9.45, 10.10 (z Helu), 17.20.

Z Helu i z Pucka 6.55, 10.10.

Z Wilna 7.08.

Z Baranowicz 6.05 (raz na tydzień, przyjazd do Warszawy w niedzielę!).

Ze Lwowa (przez Rozwadów) 6.45, 21.55.

Ze Zdobunowa 8.10.

Z Łodzi kaliskiej 6.20, 9.00, 9.20, 16.20, 17.25, 21.25, 23.58.

Z Łodzi fabrycznej 0.14*, 6.00*, 10.05, 17.15*, 21.40* (prze-
 siad. w Koluszkach).

Ze Skierniewic 6.30, 7.46, 15.50.

Z Żyrardowa 8.46, 11.15, 14.30, 20.20, 23.00.

Z Błonia 7.15, 8.00, 15.10, 19.40.

Z Kielc 21.55.

DWORZEC WSCHODNI.

Odchodzą:

Do Baranowicz 0.50.

Do Pińska, Lunięca* 9.10, 0.50 (prze-
 siad. w Brześciu).

Do Białowieży 22.00.

Do Lublina 23.30 (pośpieszne, patrz z Gł. dw. do Lwowa).

Do Przeworska 23.30.

Do Wilna przez Czeremchę 22.00 (pośpieszny z dw. Głównego).

Do Zahacia 10.10.

Do Zdobunowa i Łucka 20.30.

Do Siedlec 6.35, 16.30 (i wszystkie wyżej wymienione z dw. Wschodniego).

Do Radomia i Katowic 0.15.

Do Krakowa przez Dęblin 17.25.

Do Lwowa przez Rejowiec 20.00, 14.05.

Do Otwocka i Piławy 0.25.

Przychodzą:

Z Baranowicz 5.20

Z Pińska i Lunięca 5.20, 17.20.

Z Białowieży 8.45.

Z Lublina 6.50 (pośpieszny na dw. Główny).

Z Przeworska 6.50.

Z Wilna (przez Czeremchę) 8.45 (pośpieszny na dw. Główny).

Z Zahacia 19.50.

Ze Zdobunowa i Łucka 9.30.

Z Siedlec 7.50, 8.45, 19.50 (oraz wszystkie wyżej wymienione na dw. Główny).

Z Radomia i Katowic 5.45.

Z Krakowa (przez Dęblin) 9.00.

Ze Lwowa (przez Rejowiec) 15.00, 6.10.

Z Otwocka i Piławy 7.35.

DWORZEC GDAŃSKI.

Odchodzą:

Do Chojnic 8.12, 19.24.

Do Grudziądza 12.41, 21.57.

Do Nasielska 0.10, 14.30.

Do Modlina 9.45, 16.10, 18.25 (tudzież wszystkie nasielskie).

Do Otwocka 6.28, 9.00, 9.30 (święteczny), 10.10, 10.30 (święteczny), 11.10, 13.00, 14.20, 15.30, 16.00, 17.00 (tylko do Falenicy), 17.30 (święteczny), 18.00, 18.40, 20.00 (święt.), 20.20 (święt.), tylko do Falenicy, 20.45.

Przychodzą:

Z Chojnic 16.54, 6.02.

Z Grudziądza 9.23, 21.58.

Z Nasielska 5.35, 20.40.

Z Modlina 15.05, 19.10, 21.27 (tudzież wszystkie nasielskie).

Z Otwocka 7.15 (tylko w dni powszednie), 8.55, 11.30, 12.30, 14.00, 16.00, 17.02, 18.00, 18.35 (z Falenicy), 19.30, 20.00 (święteczny), 20.30 (święteczny), 21.00, 21.20 (święt.), 22.10 (z Falenicy), 22.35, 23.10 (święteczny).

DWORZEC WILEŃSKI.

Odchodzą:

Do Wilna 20.00, 8.00 (pośpieszny z dw. Gł.).

Do Baranowicz 0.05, 12.00.

Do Królewca (Königsberg przez Grajewo) 21.30.

Do Łomży 8.15, 18.55, 0.15.

Do Ostrowa mazowieckiego (przez Małkinie) 0.40.

Do Urli i Łochowa 8.45 (święteczny), 10.30, 14.30, 17.30, 18.00. (święteczny).

Do Suwałk 21.30.

Przychodzą:

Z Wilna 6.00, 18.45 (pośpieszne na dw. Gł.).

Z Baranowicz 6.25, 18.45.

Z Królewca (Königsberg przez Grajewo) 8.42.

Z Łomży 7.20, 13.00, 21.50.

Z Ostrowa mazowieckiego (przez Małkinie) 7.42.

Z Urli i Łochowa 12.38 (święteczny), 16.00, 18.20, 21.30, 22.30 (święteczny).

Z Suwałk 8.42.

KOLEJKI DOJAZDOWE.

KOLEJ JABŁONNA — KARCZEW.

Odchodzą:

Do Jabłonn 6.00, 7.46 (święteczny), 8.45, 10.27, 11.29 (święteczny), 12.40, 14.25, 16.00, 17.05, 18.35 (święteczny), 19.38, 20.50, 22.10 (święteczny).

Do Henrykowa 7.18, 18.50.

Do Karczewia 9.00, 10.49, 14.15, 16.40, 18.32, 21.16.

Do Otwocka 7.29, 12.40 (święteczny), 19.52.

Do Falenicy 9.37 (święteczny), 16.11.

Do Karczewa Dołu 8.35, 14.30, 16.57, 19.10 (święteczny) i 21.48.

Przychodzą:

Z Jabłonn 7.04, 8.00, 9.57 (święteczny), 10.59, 12.39, 12.50 (święteczny), 14.59, 16.44, 18.17, 19.22, 20.48 (święteczny), 22.02 i 23.22 (święteczny).

Z Henrykowa 8.30 i 20.10.

Z Karczewia 7.20, 8.25, 12.15, 14.02, 17.35, 20.30, 21.44.

Z Otwocka 10.28, 15.43 (święteczny), 22.44.

Z Falenicy 11.47 (święteczny) i 19.05.

Z Karczewa Dołu 8.07, 10.12, 16.08, 18.27, 20.58 (święteczny) i 23.28.

KOLEJ WILANOWSKA.

Odchodzą:

Do Piaseczna 6.52, 8.48, 11.07, 16.44, 18.44.

Do Chylic 12.44, 14.44, 15.56, 17.56, 20.44, 21.50 i 23.02.

Do Chyliczek 10.03 (święteczny).

Do Wilanowa 13.50 (święteczny) i 13.10 (święteczny).

Przychodzą:

Z Piaseczna 10.14, 12.04, 14.24, 20.24, 22.24.

Z Chyliczek 8.29 i 13.17 (święteczny).

Z Chylic 7.25, 15.41, 17.13, 18.24, 21.13, 22.30 i 0.30 (święteczny).

Z Wilanowa 14.55 (święteczny), 16.24 (święteczny).

KOLEJ GRÓJECKA.

Odchodzą:

Do Nowego Miasta 10.40, 17.30.

Do Jasięca 9.20 i 18.50.

Do Góry Kalwarii 8.00, 14.50, 16.30, 21.00.

Świąteczny: do Baniochy 10.00 i do Chojnowa 12.40.

Przychodzą:

Z Nowego Miasta 9.30 i 22.14.

Z Jasięca 18.19 i 15.51.

Z Góry Kalwarii 7.04, 7.54, 11.54, 20.04.

rozegrane zostanie 12 biegów z „Mistrzostwami Stołecznymi“ na czele. Udział wszystkich klubów wioślarskich warszawskich, jak również Towarzystwa z Poznania Krakowa, Grodna i innych.

Bilety nabywać można przy wejściu na przystanek Koła Wioślarzy Warszawskich, na terenie którego odbędzie się Regaty. Dojazd tramwajem „P“ do rogu Sokca i Ludnej.

Hakoah — Polonia 4:2 (2:0).

Przy rekordowej liczbie publiczności (około 10.000 osób) rozegrano powyższe spotkanie zakończone zdecydowanym lecz z trudem wywalczonym zwycięstwem wspaniałej wiedeńskiej jedynastki. Hakoah wystąpił z 4 rezerwowymi: Fabian, Wegner I, Scheur, Fried, Guttman, Grünfeld, Schwartz, Häusler, Hess, Grünwald i Wortman. Polonia wystąpiła bez Grabowskiego, a więc: Gross, Czajkowski, Bułanow II, Jagłowski, Loth I, Loth IV, Olasek, Tupalski, Hamburger, Loth II,

Krygier. Gra przez cały czas otwarta, z przewagą techniczną i taktyczną mistrzów wiedeńskich. Tempo bardzo ostre. Polonia grała z ambicją i wynik osiągnęła zasłużony. Pierwsze 2 bramki padają w 18 (Grünwald) i w 38 min. (Hess) po pauzie Grünwald uzyskuje trzecią bramkę po pięknym przeboju i strzale doskonałego Schwartza. Następnie w 13 i 14 minucie Loth II z identycznych przebojów strzela 2 bramki dla drużyny stołecznej. Tempo gry wzrasta. Polonia ma szanse wyrównania. W 29 min. następuje niespodziewany strzał Schwartz z 30 metr odległości, przyczem tak silny, że Gross wpada razem z piłką do bramki. Sedzia p. Mandl — bardzo dobry, Rogów 8:7 dla Polonii.

VII etap raidu samochodowego i zakończenie raidu

VII etap raidu na dystansie Bydgoszcz - Poznań - (Warszawa (429 km) zakończył się w sobotę

po południu. Wszystkie maszyny które w ubiegłą sobotę 4 b m. rozpoczęły raid wzięły udział w ostatnim etapie, przyczem Nr. 6 (Lancia), 16 (Tatra), 13 (Steyer) i maszyna wojskowa (CWS), które odpadły w czasie raidu, dogoniły raid w Bydgoszczy i przybyły do Warszawy (poza konkuresem). Na 20 km. od Warszawy odbył się „Kilometr Lance“ na przestrzeni 2 km. Najlepszy czas osiągnął Austro Daimler Nr 8 (p. Bettaque) — 59,2 co stanowi szybkość średnią około 125 km na godzinę. Drugie miejsce zajął Austro Daimler Nr 7 (p. Liefeldt) — 1:01, trzecie miejsce Nr 11 Steyer — 1:07,8, czwarte miejsce Nr 18 Cadillac 1:18. Do Warszawy przybyły maszyny w następującym porządku: Lancia (Nr. 6), Steyer (Nr. 13), Rochet Schneider (Nr 15), F. N. (Nr. 1), F. N. (Nr. 2), Ralf Stetysz (Nr. 9), Tatra (Nr. 16), Cadillac (Nr. 18), Steyer (Nr. 12), Steyer (Nr. 11), Ralf Stetysz (Nr. 10), Citroen (Nr. 3), Citroen (Nr. 4), Austro Daim-

ler (Nr. 8) i Austro Daimler (Nr. 7). Ostateczne wyniki raidu będą obliczone po porozumieniu się z komisją sportową Automobillklubu. Najprawdopodobniejszym zwycięzcą jest Austro-Daimler Nr. 7 p. Liefeldta

Sukces Łazarskiego w Paryżu.

Paryż, 11.VII (C-S) Znany kolarz krakowski Łazarski (mistrz Polski na r. 1924) startował na wczorajszych międzynarodowych zawodach kolarskich, zdobywając w finale drugie miejsce. Szczegółów brak.

Piłka nożna w Łodzi.

Łódź 11.VII (C-S) Mecz o puchar Ł. O. Z. P. N. pomiędzy Hakoahem i Concordią zakończył się wynikiem 3:0 (1:0) dla Hakoahu. Wiedeński Hakoah grał we środę 15 b. m. z Ł. K. S-em.

—:0:—

PALACE | Ostatnie 2 dni
Chmielna 9, Pocz. o 6 pp.

Głosny film amerykański

„ZA GRZECHY MŁODOŚCI“

wstrząsający dram. życiowy w 8 akt. W roli głównej słynny **LON CHANEY** niezapomniany **Quasimodo** „Dzwonnik z Notre Dame“

W akcji zamach dynamitowy na kasę ogniotrwiałą i autentyczne zdjęcia trzęsienia ziemi w Kaliforniji.

Nad Program **arcywośła** najnowsza **farsa amerykańska.**

Persil
niedościgniony środek do prania



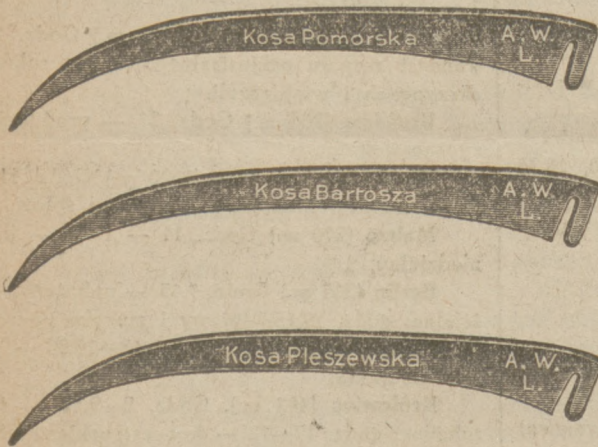
Oszczędność pracy, tanie pranie, bielizna znakomitej bieli. Tylko w znanem opakowaniu.

LECZNICA

„ZDROWIE“
Leszno 27, tel. 164-91.
Lekarze—specjaliści w zakresie wszystkich chorób. Analizy lekarskie: moczu, krwi i in. Zdjęcia rentgenologiczne. Leczenie promieniami Rentgena. Dentystyka. Porada 3 zł.

Wszystkim interesowanym podaję do łaskawej wiadomości, iż po kilkuletniej przerwie wznowiam mój

Pleszewski przemysł kos kowalskich



1000 złotych nagrody otrzyma ten, który w stanie będzie wykonać lepsze kosy jak moje. Należy rzucić na rynek trzy znane marki mego wyrobu, jak „Kosa Pleszewska“, „Kosa Bartosza“ oraz „Kosa Pomorska“.

Na każdą kosę mojej marki daję zupełną gwarancję, to znaczy, kosę nieodpowiadającą odbieram i za darmo daję nową inną kosę. Kosy moje są znane jako kute z najlepszej stali, lekkie, twarde i równo harlowane, tak, że każdy kośnik z przyjemnością kosi za jednym naostreniem do 300 kroków, tak wszelkie gatunki zboża jako i trawy. Najlepszym tego dowodem jest, że tysiące ludzi publicznie mnie dziękowało, chociaż nikogo o to nie prosiłem. Kośnicy i rolnicy, gdzie maszyna dotrzeć nie może,

Chwyć Kosę Bartosza, oszczędzisz kości i grosza. Kto nie wierzy, niechaj czyta podziękowania z ostatniego roku za wysłane kosy.

Zeszłego roku dostałem od Pana kosę. Takowa kosi bardzo dobrze; proszę o dalsze dwie.

St. Dura.

Ławina, p. Międzyrzecz.

i wiele innych.

Proszę nie czekać ostatniej chwili, tylko zaraz zamawiać, aby każdy na czas odebrał. Wysyłka tylko za zaliczką, lub za poprzednim nadesłaniem gotówki.

Kółkom rolniczym i większym obywatelom ziemskim udzielam kredytu. Kupcom i spółdzielniom udzielam stosownego rabatu i kredytu.

Cena moich kos:

długość w cm.	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
w zł.	7.50	8.00	8.50	9.00	10.00	11.00	12.00	13.00	14.00	15.00	16.00	16.50

Stosowne **młotki i bakki** à 1.50 zł. **Pierścienie** z dwiema śrubami 1.00 zł. **Pierścienie** z jedną śrubą 0.50 zł. **Bańki blaszane** do osieków 0.70 zł. **Osełki** od 20 do 30 gr.

Przy zamówieniach wyżej 4 sztuk porto i opakowanie — darmo.

Adresować proszę:

Kosa Pomorska Wł. Leśniewski,

Tel. Pelplin 27. Kursztyn p. Pelplin Tel. Pelplin 27.

Dawniej **Pleszewski Przemysł.**

„Ziemowit“
Warszawa — Długa 21 — Tel. 288-00

Wyroby Zyrardowskie

PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁAD **KÓLDER i KOCÓW**
TOW. „FABRYKI ANTONIUK“
DŁ. HERMAN KOMMICHAU
w BIAŁYMSTOKU

TOWARY BAWELNIANE
KRAJOWE i ZAGRANICZNE
Sprzedaż Hurtowa

DRUKARNIA „ROBOTNIK“
WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE — CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Z POWODU REORGANIZACJI MAGAZYNU
WIELKA WYPRZEDAŻ
we wszystkich działach

Towary białe niżej cen fabrycznych. Markizety, Woale, Jedwabie, Wełny.

PALTA:

nieprzemakalne od 28 zł.
impregnowane „ 30 „
gabardynowe „ 35 „
jesienno „ 65 „

Magazyn nowości

MACIEJOWSKI i ARTZT
Marszałkowska 127.

I REZERWKA ZA BEZCENNI

Laboratorium **D-ra ch. E. PROSA**

Rymarska 14. Krew (syfils) moczu

ANALIZY 1 in. od 10—3 15—8.

Dr. med. **Feldhusen** Chor. wen.

ry pl. (niemiec) **Wielka 6** (róg

Złotej) od 11 r. i 4—8 w.

NA RATY:

Ubiorę męskie i damskie na spłaty tygodniowe lub miesięczne, poleca

M. Cwejko, Warszawa, ul. Złota 26 m. 12

Pracownia na miejscu!

tel. 187-65.

MEBLE

używane w wielkim wyborze polecamy tanio, bieżącym ratami.

SOLNA 18 m. 4.



SUDORYN

(w pudełkach z siłkiem)

Jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Laborat. Chem. Farmac.

„Ap. Kowalski“, Warszawa.

Na Raty bez zaliczki na 4 miesiące ZEGARY

ścienne, zagarki, obrączki ślubne.

Kolczyki i pierścionki.

Zegarmistrz **GUTMACHER,**

Smocza 21 mieszkania 23

róg Dzielnej.

ZĘBY sztuczne, przeróbka

starych zębów, repara-

cja na poczekaniu, korony. Leczenie, plombowanie. Usuwanie bezbolesne. Urzędnikom państwowym i robotnikom znaczne

ustępstwa, warunki dogodne, gwarancja. **Marszałkowska 123-10**

wprost bramy I piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Fotografujcie się u Bolesława Zająca Nowy-Swiat 61. 6 fotogr. retuszowanych 2 zł., 12 fotogr. 3 zł. Portrety tanio.

M. Maszyny do szycia „Helvetia“ wszechświatowo uznane są do nabycia na dogodnych warunkach w Domu Agentur. Nahuma Halbersztadt w składzie kons. Pawia 41. Telef. 411-72, 176-01 i 297-43.

FOTOGRAFUJcie SIĘ u „Leonara“, Nowy-Swiat 21. 6 fotografií retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykłintnie wykonywane.

MASZYNY do szycia, rowery. Na dogodnych warunkach spłaty Technostat Pier Grzybowski 10 w podwórzu.

Maszyny do szycia „Kasprzyciego“ uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkimi złotymi medalami. Ulepszone bębnowe z aparatem do haftu i różne. Tanio — Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzyci Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51. Chłodna 28, telefon 113-51. Oddziały: Czesłochowa, Aleja 43. Klece, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie.

Okazjal Osoba inteligentna poręcznie dejmte się na skromnych warunkach zastępstwa w różnych dziedzinach pracy osób, udających się na urlop lub kurację. Oferty piśmienne glosząc Brzozowa 12—3 dla A. J.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

Sprawy podatkowe, administracyjne i sądowe przeprowadza skutecznie i rzetelnie rutynowany prawnik. Podwale 26 m. 23.

Wychowawczy przyjmie na pensjonat chłopców klas niższych. Najtroskliwsza opieka. Informacje: Chłodna 34—30.

WYDAJE robotę trykotaży za dom na maszyny od 5—9. Muranowska 42—9.

25 złotych pałta damskie angielskie—sprzedaje. Leszno 36—29.

Zęby sztuczne, przeróbka starych, leczenie, plombowanie, ceny niskie. Robotnikom specjalne ustępstwo. Gabinet Lekarsko-dentystyczny. Grzybowska 36.